Biblioteka Wojewódzka Książnica dla Dorosłych
dn. 25-IV 1951 r.

APR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 109 — ROK VII. ŁÓDŹ, NIEDZIELA 22 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

Zacieśnia się przyjaźń i pokojowa współpraca Polski i NRD

Prezydent RP Bolesław Bierut
udał się z rewizytą do Berlina

WARSZAWA (PAP). Dnia 21 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut opuścił Warszawę, udając się na zaproszenie Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka, z rewizytą do Berlina.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej towarzyszą: członek Rady Państwa — Józef Niećko, wiceprezes Rady Ministrów — Hilary Chełchowski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman, minister spraw zagranicznych — Stanisław Skrzeszewski, minister finansów — Konstanty Dąbrowski, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P. — Marian Rybicki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki — Eugenia Krassowska, członek Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Ostap Dłuski, przewodniczący Zarządu Głównego Z.M.P. — Władysław Matwin, dyrektor Departamentu M.S.Z. — Maria Wierna, dyrektor protokółu dyplomatycznego — Edward Bartol, wicedyrektor gabinetu Prezydenta R.P. — Edward Drozdowicz.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej towarzyszy również: szef Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie ambasador Friedrich Wolf.

Wyjeżdżającego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej żegnali na dworcu w Warszawie członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu: prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, prezes NIK — Franciszek Jóźwiak, wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski, dr Henryk Kołodziejski, wicepremierzy: Hilary Minc i Aleksander Zawadzki, minister Obrony Narodowej Marszałek Konstanty Rokossowski, ministrowie, sekretarz generalny M.S.Z. ambasador Stefan Wierbłowski, sekretarze KC PZPR Edward Ochab i Zenon Nowak.

Prezydent Pieck
na koncercie muzyki polskiej

BERLIN (PAP). — W piątek wieczorem w jednym z największych teatrów berlińskich Friedrich - Stadtpalast odbył się pierwszy koncert 70-osobowego zespołu chóru i orkiestry Radia Polskiego, pod dyrekcją Jerzego Gerta.

Na przedstawieniu obecni byli: **Prezydent NRD Wilhelm Pieck, premier Otto Grotewohl,** członkowie **rządu NRD, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu ambasadorem Związku Radzieckiego Puszkinem na czele oraz wiele wybitnych osobistości życia politycznego i kulturalnego NRD.**

Przedstawienie przekształciło się w wielką manifestację przyjaźni niemiecko - polskiej. **Ponad 3-tysięczna publiczność, przeważnie robotnicy i młodzież Berlina, długo niemilknącymi okrzykami „FREUNDSCHAFT" i „FRIEDEN" powitała artystów polskich, a poszczególne ich występy nagrodziła hucznymi oklaskami.**

Kierownikowi chóru i orkiestry Polskiego Radia oraz poszczególnym solistom przedstawiciele Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) i pionierów niemieckich wręczyli naręcza kwiatów oraz pamiątkowe odznaki organizacyjne.

Robotnicy Łodzi i województwa
pełnią Warty Pokoju

W szeregu zakładów pracy, w których robotnicy zaciągnęli już Warty Pokoju, akcja ta rozwija się coraz szerzej. Coraz więcej czerwonych proporczyków pojawia się na maszynach. Pełniąc Warty Pokoju robotnicy podnoszą swą produkcję deklarując w ten sposób swą wolę przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych oraz odpowiadając czynem na wezwanie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO, w *tkalni pełni* wartę zespół majstra **Zygmunta Nawrotka.** Zespół zobowiązał się **podnieść swą wydajność ze 142 na 147 proc.** Zobowiązanie zostanie wykonane. Wszyscy członkowie zespołu nie tracą na próżno ani chwili czasu. Zespół **Władysława Piaszczyka,** który **przed zaciągnięciem warty wykonywał bazę w 90 proc. obecnie osiąga już 105 proc.**

Rekord pobiły ZMP-ówki z brygady im. Joliot Curie. **Postanowiły one podnieść produkcję do 116 proc. a dziś już osiągają 130 proc. baz produkcyjnych.**

Tkacze, którzy indywidualnie zaciągnęli Warty Pokoju także przekroczyli swoje dotychczasowe osiągnięcia. **Helena Plachta w ciągu trzech dni podniosła wydajność o 15 proc. Janina Zdeb** odkąd na jej krosnach zatknięto czerwony proporzec — **o 20 proc. wzmogła swą wydajność i dziś wykonuje bazę w 150 proc.**

W ZPO IM. PRÓCHNIKA pierwsza stanęła na warcie taśma Nr. 17. Wszystkie wykonane przez nią elementy nie wymagają żadnych poprawek. W pierwszym dniu pełnienia warty, taśma oddała jedną sztukę ponad plan, w drugim dniu oddała już dwie sztuki. Za przykładem taśmy 17 poszła taśma Nr. 3 **Stefana Tomeckiego.** Zespół ten postanowił szyć do 1 Maja po 2 płaszcze więcej.

23 szwaczki zaciągnęły indywidualnie Warty Pokoju. Szykowaczka **Stanisława Kubiak** postanowiła codziennie przygotować dla taśmy 6 sztuk asortymentów więcej.

W ZAKŁADACH IM. STRZELCZYKA robotnicy **Perdos i Krygier** postanowili podnieść produkcję o 2 procent. Robotnicy odlewni: **Fabisiak, Maus, Zawadzki, Góźdź** i inni, podczas pełnienia wart odleją większą ilość elementów produkcyjnych. Zespół brygady remontowej **Dankiewicza** szybciej wykona remonty maszyn.

Na bluzach roboczych widnieją czerwone kokardki. Na maszynach chwieją się proporczyki. Każdy procent ponadplanowej produkcji jest wyrazem woli obrony pokoju, woli przedterminowego wykonania Sześciolatki. Robotnicy Łodzi wzrostem produkcji witają zbliżający się dzień 1 Maja.

* * *

Robotnicy Tomaszowa również zaciągają masowo Warty Pokoju. W samych tylko **TOMASZOWSKICH ZAKŁADACH WŁÓKIEN SZTUCZNYCH** w dniu wczorajszym ponad 700 kobiet zaciągnęło honorowe Warty Pokoju — zwiększoną produkcją walcząc o pokój.

PRZED 1 MAJA

Zmniejszenie zużycia materiałów pomocniczych

Dla uczczenia święta pracy załoga pralni ZPW im. Andrzeja Struga, oddział 2, postanowiła zaoszczędzić 337 kg mydła oraz 585 kg sody amoniakalnej. Zobowiązanie to zostało zrealizowane w 75 proc. Zobowiązania wykonali również pracownicy ślusarni, stolarni, maszynowni i kotłowni, uprzątnąwszy teren fabryczny ze złomu, drzewa, cegieł itp. Pracownicy pęczkarni wymyli okna sali produkcyjnej i uporządkowali ogródek fabryczny.

Sabina Zarzycka, tkaczka z ZPB im. Róży Luksemburg, wykonuje swą bazę w 127 proc.

Wzrasta wydajność pracy

Z zapałem realizują podjęte zobowiązania pracownicy spółdzielń i Zakładów Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Do dnia 20 kwietnia wykonano już 85 procent zobowiązań. Na specjalne wyróżnienie zasługują: ob. Kozłowska — pracownica z wytwórni zabawek oraz ob. ob. Józef Pięta, Kazimierz Rosiak — wykonujący przeszło 115 procent normy.

Zobowiązania młodzieży

Uczniowie Państwowego Liceum Rachunkowości Rolnej w Bujnach, w pow. piotrkowskim, dla uczczenia dnia 1 Maja zobowiązali się posadzic drzewka wzdłuż gminnej drogi. Zobowiązanie to zostało już wykonane. Posadzono 1400 drzewek.

* * *

Młodzież ZMP-owska z gminy Galewice, w powiecie wieluńskim, wykonała zobowiązania 1-Majowe, zalesiając 7 ha nieużytków. Zaoszczędzono w ten sposób 2080 złotych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane

Jak wynika z meldunków złożonych przez załogi poszczególnych oddziałów i budowli Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, większość z nich wykonała podjęte zobowiązania. Należą do nich m. in. brygady: Jankowskiego (zatrudnionej przy Alei 1 Maja 3), Galińskiego (ul. Obrońców Stalingradu 17), Nowackiego (ul. Wólczańska 166).

Rośnie walka
ludu Hiszpanii
przeciwko dyktaturze Franco

PARYŻ (PAP). — Dziennik „CE SOIR" donosi, **że strajk robotników przemysłu włókienniczego w Manresa rozszerzył się na wszystkie fabryki tekstylne w Katalonii, obejmując obecnie 200 tys. robotników.**

Wypadki katalońskie świadczą — pisze dziennik — o wspaniałym rozwoju walki ludu hiszpańskiego przeciwko dyktaturze Franco. **Walki tej nie mogą zdławić ani represje policyjne, ani lokauty.**

Agencja Associated Press podaje, że w związku z poważną sytuacją strajkową gubernator cywilny Katalonii udał się samolotem do Madrytu.

W wyniku strajku 20 fabryk włókienniczych zostało unieruchomionych. Robotnicy domagają się podwyżki płac oraz protestują przeciwko zatrudnianiu w przemyśle włókienniczym dzieci w wieku od 8 do 10 lat.

Na pierwszomajowej Warcie Pokoju

Prządka z ZPB im. Okrzei, Janina Szymańska, która w konkursie dobrego przykręcania zajęła drugie miejsce, dla uczczenia 1 Maja podwyższyła produkcję o 1 procent oraz osiągnęła wyższy procent jakości. Wczoraj Janina Szymańska przystąpiła do pełnienia Warty Pokoju.

Kombinat hutniczy w Częstochowie
rozpocznie wkrótce produkcję

WARSZAWA (PAP). — Szybko postępują prace przy budowie gigantycznego kombinatu hutniczego w Częstochowie. Już niedługo z nowych pieców martenowskich popłyną pierwsze tony stali — **ruszy nowoczesna, wysokowydajna stalownia, zaprojektowana w kraju. Urządzenia dla tej stalowni wykonał polski przemysł.**

Fakty te są dużym sukcesem naszej inteligencji technicznej i załóg roboczych. **Wykazują one, że korzystając z najnowszych zdobyczy przodującej w świecie techniki radzieckiej, stosując radzieckie metody pracy, nasi inżynierowie i robotnicy zdobyli doświadczenie, które pozwala im już obecnie na podejmowanie bardzo odpowiedzialnych zadań.**

OSIĄGNIĘCIA STALINOWSKIEJ PIĘCIOLATKI

W wyniku czwartej pięciolatki
w porównaniu z rokiem 1940 wzrosły:

produkcja energii elektrycznej . o 87 proc.
produkcja cementu . . . . o 180 „
hodowla trzody chlewnej . . o 49 „

Naród radziecki obchodzi uroczyście
81 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina

MOSKWA (PAP). — We wszystkich miastach i wsiach Związku Radzieckiego odbywają się uroczyste akademie **poświęcone 81 rocznicy urodzin założyciela i wodza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — WŁODZIMIERZA LENINA.** W fabrykach i zakładach przemysłowych, w instytucjach i uczelniach Moskwy, Leningradu, Kijowa, Mińska, Stalingradu i w innych miastach radzieckich wygłaszane są referaty i pogadanki o życiu i działalności Lenina.

Wielkie ożywienie panuje w Centralnym Muzeum im. Lenina w Moskwie, gdzie zgromadzone są eksponaty ilustrujące życie i działalność rewolucyjną wielkiego wodza mas pracujących.

Dziesiątki tysięcy osób bierze udział w wycieczkach do miejscowości związanych z życiem i działalnością Lenina.

Pozdrowienia z okazji szóstej rocznicy podpisania układu polsko-radzieckiego

DO
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
TOWARZYSZA B. BIERUTA
WARSZAWA.

W imieniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i moim własnym gratuluję Wam, Towarzyszu Prezydencie, z okazji szóstej rocznicy podpisania radziecko - polskiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy.

(—) N. Szwernik

DO
PREZESA RADY MINISTRÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
TOWARZYSZA J. CYRANKIEWICZA
WARSZAWA.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, moje serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia z okazji szóstej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską.

(—) J. Stalin

Sejm Ustawodawczy RP
zwołany na zwyczajną sesję wiosenną

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP otrzymał w dniu 21 kwietnia br. następujące zarządzenie:

ZARZĄDZENIE
Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 kwietnia 1951 r.
w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję wiosenną 1951 r.

Na podstawie art. 7 ust. 1 i 3 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję wiosenną w dniu 27 kwietnia 1951 r.

Prezes Rady Ministrów — (—) Józef Cyrankiewicz.
Prezydent Rzeczypospolitej — (—) Bolesław Bierut.

W związku z tym Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Wł. Kowalski wydał zarządzenie:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 27 kwietnia 1951 r. o godz. 10.

Porządek dzienny 94 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 27 kwietnia 1951 r. został ustalony jak następuje:

1. Zamknięcie rachunków państwowych za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r.
2. Rządowy projekt ustawy o prawie o notariacie.
3. Sprawozdanie komisji: obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego o rządowym projekcie ustawy o zakwaterowaniu sił zbrojnych — sprawozdawca poseł **ob. Marian Minor.**
4. Sprawozdanie komisji pracy i opieki społecznej o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 marca 1951 r. zmieniającym przepisy o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 137) — sprawozdawca poseł **ob. Julian Kubiak.**
5. Sprawozdanie komisji pracy i opieki społecznej o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 marca 1951 r. o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 138) — sprawozdawca posłanka **ob. Maria Jaszczukowa.**
6. Sprawozdanie komisji oświaty i nauki o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 marca 1951 roku o archiwach państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 149) — sprawozdawca poseł **ob. Władysław Kurkiewicz.**
7. Sprawozdanie komisji finansowo - skarbowej o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 marca 1951 r. w sprawie zmiany dekretu o zniesieniu odrębnych systemów emerytalnych dla pracowników b. związków samorządu terytorialnego oraz ich przedsiębiorstw i zakładów (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 150) — sprawozdawca poseł **ob. Jan Frankowski.**
8. Sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o dekrecie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 marca 1951 r. o organach zastępstwa prawnego (Dz. U. R. P. Nr. 20, poz. 159) — sprawozdawca poseł **ob. Adolf Dąb.**

WIELKA PRZYJAŹŃ

EDWARD OCHAB

Sekretarz KC PZPR

Podajemy w całości artykuł sekretarza KC PZPR, Edwarda Ochaba zamieszczony na łamach gazety „Trud" w dniu 21 kwietnia 1951 r.

Dziś mija 6 lat od dnia podpisania radziecko-polskiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Naród polski obchodzi tę datę jako wielkie święto.

Przyjaźń polsko - radziecka rodziła się w trudnych latach krwawej walki, toczonej przeciwko hitlerowskiemu faszyzmowi. Zanim przedstawiciele rządów ZSRR i Polski złożyli swe podpisy pod doniosłym dokumentem historycznym o przyjaźni i pomocy wzajemnej, żołnierze polscy i radzieccy scementowali swe braterstwo własną krwią na polach bitew przeciwko faszystowskim zaborcom.

Podpisanie układu z 21 kwietnia 1945 r. było **dobitną manifestacją wielkości i szlachetności polityki zagranicznej ZSRR — polityki pokoju, współpracy i poszanowania praw narodów.** Wielkie mocarstwo socjalistyczne zawsze dążyło i dąży do zacieśnienia przyjacielskich stosunków z innymi państwami. Tym dążeniem powodowało się ono również zawierając układ radziecko - **polski. Jeśli chodzi o Polskę, to układ stanowi dla niej prawdziwą rękojmię jej niezawisłości i rozkwitu.**

Zwycięstwo bohaterskiej Armii Radzieckiej nad Niemcami hitlerowskimi przyniosło w latach 1944 — 1945 wyzwolenie narodowi polskiemu i faktycznie ocaliło nasz naród przed fizyczną zagładą w piecach Oświęcimia i Majdanka.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i pomoc Związku Radzieckiego pozwoliły nam wyrwać się ze szponów hitlerowskich, jak również w okresie powojennym **uniknąć smutnego losu krajów zmarshallizowanych,** które znalazły się w jarzmie amerykańskiego imperializmu. Bez oparcia się o Zw. Radziecki, bez braterskiej pomocy Związku Radzieckiego naród polski nie mógłby również nawet marzyć o odzyskaniu Ziem Zachodnich, o granicach na Odrze i Nysie tak zaciekle atakowanych dziś przez rewanżystów zachodnioniemieckich i ich amerykańskich protektorów. **Bez pomocy ZSRR naród polski nie byłby w stanie w tak krótkim czasie zrealizować gigantycznego dzieła odbudowy zniszczonego kraju, nie mógłby dźwignąć z ruin umęczonej stolicy, nie mógłby odbudować portów, przemysłu, rolnictwa i komunikacji. Pomoc Związku Radzieckiego umożliwia nam pomyślną realizację Planu 6-letniego — planu budowy fundamentów socjalizmu.**

Miliony Polaków z głęboką miłością i wdzięcznością patrzą na wielki Kraj Rad, ostoję pokoju i nadzieję narodów. Wystarczyło kilka lat przyjaznej współpracy, aby rozbić mury przesądów, kłamstw i nieufności, wznoszone między bratnimi narodami przez carskich żandarmów, polskich panów i piłsudczyków - faszystów.

Jak zawsze historia potwierdziła prawdę słów Wielkiego Stalina, który powiedział przy podpisaniu układu radziecko - polskiego:

„Znaczenie tego układu polega przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską, w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrotu, który ukształtował się w toku obecnej walki wyzwoleńczej przeciwko Niemcom i który obecnie zostaje formalnie utrwalony w niniejszym układzie.

Stosunki między naszymi krajami obfitowały, jak wiadomo, w ciągu ostatnich pięciu stuleci w elementy wzajemnej nieufności, niechęci i nierzadko otwartych konfliktów zbrojnych. Stosunki takie osłabiały obydwa nasze kraje i wzmacniały imperializm niemiecki.

Znaczenie niniejszego układu polega na tym, że **kładzie on kres i wbija ostatni gwóźdź do trumny tych dawnych stosunków między naszymi krajami oraz stwarza realną podstawę do zastąpienia dawnych nieprzyjaznych stosunków — stosunkami sojuszu i przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską".**

Przed sześciu laty imperialiści anglo - amerykańscy łudzili się, że przy pomocy swych agentów, różnego rodzaju mikołajczyków, przy pomocy prawicowych socjal-demokratów i nacjonalistycznych oportunistów potrafią oderwać Polskę od sojuszu z ZSRR, zahamować socjalistyczny rozwój naszego kraju, pchnąć nasz naród na starą drogę awantur antyradzieckich, przeistoczyć Polskę w odmianę titowskiej kolonii imperializmu.

Rozwój wypadków wykazał jednak jak nierealne i śmieszne były plany imperialistycznych awanturników.

W ciągu minionych sześciu lat miliony Polaków i Polek poznały bliżej Związek Radziecki, pokochały wielki naród radziecki i rozumieją dziś dobrze, że przyjaźń polsko - radziecka jest kardynalnym warunkiem rozwoju i rozkwitu Polski. O uczuciach milionów Polaków świadczą tysiączne fakty. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej skupia dziś w swych szeregach ponad 4 miliony członków. Kraj nasz przejawia olbrzymie zainteresowanie radziecką nauką i sztuką.

Tysiącletnie dzieje Polski znają niemało rozmaitych układów i sojuszów. Wszystkie one jednak nie wytrzymują żadnego porównania z układem radziecko - polskim. **Jest to pierwszy w naszych dziejach układ, zawarty przez prawdziwych przedstawicieli narodu polskiego, budującego socjalizm z potężnym mocarstwem socjalistycznym, budującym komunizm. Układ kwietniowy jest kamieniem milowym na granicy dwóch epok historii narodu polskiego, na progu nowej epoki socjalizmu.**

Układ radziecko-polski, uzupełniony następnie paktami o sojuszu i przyjaźni z bratnimi krajami demokracji ludowej, jest kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej. Przyjaźń i sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej pozwalają nam w dzisiejszej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, mimo zakusów ze strony imperialistycznych podżegaczy wojennych spokojnie **kontynuować naszą pokojową, twórczą pracę.**

Związek Radziecki jest dla nas wzorem we wszystkich dziedzinach. **„Czerpiemy wzór** — powiedział tow. Bierut — **z wielkiego i potężnego kraju, w którym zwyciężył socjalizm. Osiągnięcia ZSRR są niezawodnym przykładem, że krocząc po twórczej drodze socjalizmu, naród nasz będzie wzrastał w siły i dobrobyt, będzie szybko pomnażał swą gospodarkę i swą kulturę.** Jesteśmy złączeni głębokimi uczuciami przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. **Przyjaźń ta jest niezawodna".**

Słowa te wyrażają myśli i uczucia milionów robotników, chłopów i inteligentów polskich. Losami narodu kieruje dziś klasa robotnicza i jej partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Tradycje polskiej klasy robotniczej, to nie tylko tradycje bohaterskich walk z wrogiem klasowym, z kapitalistami i obszarnikami, z rodzimym faszyzmem i obcymi najeźdźcami. Tradycje polskiej klasy robotniczej — to tradycje braterstwa broni z rosyjskim ruchem rewolucyjnym. **Hasło ścisłego współdziałania z rosyjskim ruchem rewolucyjnym wysuwali pierwsi organizatorzy klasowej partii polskich robotników „Proletariat" przed ośmiu dziesiątkami lat. Przodujący robotnicy polscy byli zawsze wierni temu hasłu.**

Bojownicy o sprawę robotniczą, wychowani przez Waryńskiego i Dzierżyńskiego, dochowali wierności swym rosyjskim braciom klasowym w walce przeciwko wspólnym wrogom w okresie kiedy Polską rządzili kapitaliści i obszarnicy.

Czyż można wątpić o niezachwianej przyjaźni i braterstwie między narodami polskim i radzieckim obecnie, kiedy nie tylko na czele Związku Radzieckiego, ale również i **na czele Polski, nowej Ludowej Polski stoi klasa robotnicza, wychowana w duchu zwycięskiej nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina!**

Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w oparciu o przyjaźń, sojusz i pomoc wielkiego Kraju Rad, naród polski zwycięsko kroczy drogą wiodącą do socjalizmu. W dniu 6 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską, miliony Polaków z dumą i miłością powtarzają słowa Wielkiego Stalina:

Niech żyje w szczęściu i pomyślności wolna, niepodległa, demokratyczna Polska!

Niech żyje w szczęściu i pomyślności jej wschodni sąsiad — nasz Związek Radziecki!

Niech żyje sojusz i przyjaźń między naszymi krajami!

Zwycięstwo Stalinowskiej Pięciolatki

wskazuje nam drogę walki o socjalizm

W związku z komunikatem Państwowej Komisji Planowania ZSRR i Centralnego Urzędu Statystycznego o wykonaniu 4 Planu Pięcioletniego, do redakcji naszej napływa z zakładów produkcyjnych szereg wypowiedzi, których druk rozpoczynamy w dniu dzisiejszym.

Uczymy się od Lidii Korabielnikowej

Odkąd zaczęłam pracować w fabryce, a szczególnie od chwili gdy zapisałam się do ZMP, coraz lepiej rozumiem jak obficie czerpiemy z doświadczeń robotników Związku Radzieckiego. W naszej fabryce często napotykamy na różne trudności. Nieraz wydawałoby się, że nie ma wyjścia z jakiejś sytuacji. Wtedy dowiadujemy się, jak w takich wypadkach postępują młodzi komsomolcy, jak radzą sobie radzieccy robotnicy. Ot na przykład przez długi czas nie wiedzieliśmy co robić ze skrawkami materiału pozostającymi od wykrawania form. Nie umieliśmy zmniejszyć zużycia nici. I wtedy dowiedzieliśmy się o metodach stosowanych przez Lidię Korabielnikową. Rychło potem ona sama odwiedziła nasze miasto, była w naszym zakładzie. Wytłumaczyła nam na czym polega metoda kompleksowego oszczędzania. **Zaczęliśmy stosować tę metodę i to z coraz lepszymi wynikami! Obecnie zmniejszyliśmy w znacznym stopniu ilość odpadków, zmniejszyliśmy zużycie nici.**

Takich ludzi jak Lidia Korabielnikowa, są w Związku Radzieckim tysiące. Czytałam o Stachanowicu, o Bykowie, o Wołkowej. Dzięki ich twórczej pracy Związek Radziecki ma takie wspaniałe osiągnięcia. Dzięki nim przed terminem został wykonany czwarty z kolei 5-letni plan gospodarczy. **Te zwycięstwa Kraju Rad napawają nas wielką radością. Uczą nas one, jak mamy pracować. Pokazują jak usuwać trudności, jak budować socjalizm. Nasza młodzieżowa taśma im. Hanki Sawickiej chcąc przyczynić się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych przez nasz zakład, postanawia jeszcze podnieść i ulepszyć produkcję.**

MARIA KAWNIK
szwaczka z ZPO „Wólczanka

Na wzór radziecki — budujemy jasną przyszłość

Przed kilku dniami przeczytałam w gazecie, że Związek Radziecki wykonał przed terminem swoją Pięciolatkę. Uważnie przejrzałam wszystkie cyfry i pomyślałam sobie: **oto jak pracuja ludzie radzieccy — w 4 lata i w 3 miesiące wykonali swój Plan 5-letni.** Na wykonanie tego planu złożyła się przecież praca wielu, wielu ludzi, wielu załóg fabrycznych. I od razu przyszło mi na myśl, że im przecież nikt nie pomagał, że oni nie mieli się od kogo uczyć, bo pierwsi na świecie rozpoczęli budowę państwa socjalistycznego. Ile trudu, ile poświęcenia, ile zapału włożyli radzieccy robotnicy w wykonanie swojego planu! **A my korzystamy już z gotowych, wypracowanych przez nich metod. Uczymy się od nich, nie potrzebując już martwić się o to, w jaki sposób przełamać tę czy inną trudność.**

Mam na myśli nasze Zakłady im. Waryńskiego. Największą bolączką była tu sprawa niewykonywania baz produkcyjnych przez tkaczy. **I oto zaczęto u nas stosować metodę nauczania inż. Kowalewa.** Ja jedna z pierwszych przystąpiłam do nauki. Dawniej w ciągu dnia przerabiałam **24 tys. wątków, nie mogłam jakoś wykonać mej bazy,** chociaż już blisko rok pracowałam na krosnach i wydawało mi się, że „zjadłam wszystkie rozumy". A tymczasem stosując metodę inż. Kowalewa nauczyłam się właściwych metod pracy. **Teraz przerabiam już dziennie 32 tys. wątków i myślę, że niezadługo zostanę przodownicą pracy.**

Ludzie radzieccy kochają swą ojczyznę. To dla niej tak szybko wykonują swoje plany. I my ucząc się od nich, pewną drogą dążymy do potęgi i jasnej przyszłości naszego kraju.

ALFREDA KLESZCZ
tkaczka z ZPW im. Waryńskiego

Robotnicy irańscy walczą zwycięsko

przeciwko angielskim rekinom naftowym

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dziennik „Madżmar" stwierdza, że **przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych zgodzili się zadość uczynić postulatom strajkujących robotników Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Bender-Maszur.**

Zgodnie z podpisanym w Bender-Maszur porozumieniem między przedstawicielami robotników i przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, **Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe wypłaci robotnikom zakładów naftowych w Bender-Maszur zarobki za czas trwania strajku. Robotnikom wypłacony będzie dodatek mieszkaniowy, w przyszłości zarząd Anglo-Irańskiego Towarzystwa nie będzie miał prawa zmniejszać płac robotnikom bez uprzedniego porozumienia z przedstawicielami robotników.**

Robotnicy i ich przedstawiciele nie będą prześladowani za udział w strajku, jak również nie będą zwalniani za to z pracy. Realizowane będzie budownictwo komunalne dla polepszenia warunków życia robotników portu Bender-Maszur.

Przy podpisywaniu wyżej wymienionego porozumienia przedstawiciel władz wojskowych prowincji Khuzistan — płk. Khafuri, oświadczył robotnikom, że po powrocie do Ahwazu poweźmie środki celem zwolnienia aresztowanych przez władze wojskowe robotników.

Khuzistański korespondent dziennika „Madżmar" donosi, że 12 kwietnia **po 20-dniowej walce zakończył się całkowitym zwycięstwem strajk robotników naftowych Aga-Dżari, którzy wysuwali takie same postulaty jak robotnicy Bender-Maszur.**

Strajk robotników największej w świecie rafinerii nafty w **Abadanie** nadal trwa. **W dniu 19 kwietnia strajkowało 27 tysięcy robotników Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.**

Wojsko wkracza na teren unieruchomionych irańskich rafinerii nafty.

Piraci powietrzni Trumana

bombardują bestialsko miasta koreańskie

PEKIN (PAP). — Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna opublikowała oświadczenie Komitetu Centralnego Koreańskiego Czerwonego Krzyża, które mówi o brutalnym pogwałceniu przez lotnictwo amerykańskie elementarnych zasad etyki i norm prawa międzynarodowego.

Ostatnio amerykańscy piraci zamienili w ruiny i spalili w **Wonsanie, Phenianie, Thonczhomie i innych miastach szpitale Czerwonego Krzyża. Ponadto bombowce amerykańskie zburzyły skład Czerwonego Krzyża z medykamentami, fabrykę farmaceutyczną Czerwonego Krzyża, gmach Komitetu Centralnego Koreańskiego Czerwonego Krzyża.**

Ulgi za terminowe wpłaty

zobowiązań wobec Urzędów Likwidacyjnych

Ministerstwo Finansów podaje do wiadomości, iż osoby, które do chwili obecnej zalegają względem Urzędów Likwidacyjnych z uiszczeniem części, lub całości należności z tytułu kupna i użytkowania mienia, lub z tytułu nakładów, **a które w terminie do 1 lipca 1951 r. spłacą 70 proc. zalegającej należności, zostają zwolnione od uiszczenia pozostałych 30 proc. należności, które ulegają odpisaniu.**

Bliższych informacji w tym przedmiocie udzielają Urzędy Likwidacyjne.

Należności nieuiszczone w terminie do dnia 1 lipca 1951 r. ściągane będą przez właściwe Rady Narodowe w trybie egzekucji administracyjnej.

Uchwała Prezydium CRZZ

w sprawie Narodowego Plebiscytu Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Na posiedzeniu w dniu 20 bm. Prezydium CRZZ podjęło uchwałę w sprawie *Narodowego Plebiscytu Pokoju, która* wzywa wszystkich ludzi pracy w Polsce, zrzeszonych w związkach zawodowych, do najaktywniejszego poparcia Apelu Światowej Rady Pokoju.

Uchwała głosi m. in.

„Centralna Rada Zw. Zaw., jako wyraziciel woli i dążeń polskiej klasy robotniczej, która stanowi przodującą siłę narodu polskiego, zgłasza swój akces do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Przystępując do Plebiscytu wzywamy cały polski świat pracy do solidarnego poparcia Apelu Światowej Rady Pokoju, domagającego się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Podajemy braterską dłoń milionom ludzi walczącym o pokój we wszystkich krajach świata.

Podajemy dłoń robotnikom na całym świecie, którzy przodują w walce o pokój.

W szeregach milionów Polaków i Polek, oddających swój głos w Narodowym Plebiscycie Pokoju nie zabraknie ani jednego związkowca, ani członka jego rodziny, ani jednego człowieka pracy.

W kampanii przygotowawczej do przeprowadzenia Narodowego Plebiscytu Pokoju winien wziąć jak najczynniejszy udział nasz aktyw związkowy.

Związki Zawodowe NRD wzywają do umocnienia przyjaźni niemiecko-polskiej

BERLIN (PAP). — Wolne Niemieckie Związki Zawodowe (FDGB) ogłosiły następujące hasła propagujące przyjaźń niemiecko-polską:

1) Przyjaźń niemiecko-polska przyczynia się do zapewnienia pokoju w Europie.

2) Nasz plan 5-letni i 6-letni plan Polski Ludowej — drogą do pokoju i dobrobytu obu narodów.

3) Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut! Niech żyje Prezydent Wilhelm Pieck!

4) Pod przewodem Stalina, wraz z Bierutem i Pieckiem naprzód o zapewnienie pokoju.

5) Niech żyje nierozerwalna przyjaźń między narodem niemieckim i polskim!

6) Przyjaźń niemiecko - polska — ciosem w podżegaczy wojennych.

7) Narody Niemiec i Polski wspólnie walczą pod wodzą Związku Radzieckiego w obronie pokoju na świecie.

8) Granica pokoju na Odrze i Nysie łączy dwa zaprzyjaźnione narody.

9) Młodzież polska i niemiecka — nieodłączni przyjaciele w pracy nad odbudową i o zacieśnienie przyjaźni między narodami.

10) Odbudowa — pokój — dobrobyt: — to wspólny cel polskich i niemieckich przodowników pracy.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Cyfra rzecz niby sucha. Ale są cyfry, które radują. Są cyfry, które umacniają wiarę we własne siły, które zagrzewają do walki, a jednocześnie sieją wśród wrogów popłoch i zamieszanie. **Do rzędu takich należą zwycięskie cyfry opublikowanego w Moskwie komunikatu o wykonaniu pierwszej powojennej pięciolatki.**

Z uniesieniem podnosi głowę z nad pługa chłop włoski, dowiadując się, że ludzie radzieccy wykonali pięciolatkę w 4 lata i 3 miesiące. Cieszy się francuski górnik, czytając w „Humanite", że w ZSRR produkcja przemysłowa w porównaniu z najwyższą przedwojenną wzrosła o 73 proc., zamiast przewidzianych 48 proc. Zachodnio-niemiecki robotnik z radością dzieli się ze swymi towarzyszami wiadomością, że o 49 proc. wzrosła w porównaniu z 1940 rokiem radziecka produkcja stali. W skupieniu i z entuzjazmem robotnicy, chłopi i inteligenci krajów demokracji ludowej wczytują się w jakże żywe, jakże tchnące siłą cyfry wykonania pierwszej powojennej pięciolatki w kraju przewodzącym ludzkości w jej walce o pokojowe, szczęśliwe jutro.

Gdy z Moskwy płynęły w świat cyfry potęgi budownictwa pokoju, z Paryża, Waszyngtonu i Tokio dochodziły nas ujadania podżegaczy wojennych.

ZMOWA

Europa i Azja. Plan Schumana i pakt Pacyfiku. Oto, co stanowiło w ubiegłym tygodniu przedmiot głównych zainteresowań podpalaczy świata. W Paryżu doszło do podpisania tzw. planu Schumana. Oświadczenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej określiło charakter planu, któremu za szyld służy nazwisko francuskiego ministra spraw zagranicznych, jako **„zmowę imperialistów USA z imperialistami krajów — uczestników planu Schumana, a przede wszystkim monopolistami zachodnio-niemieckimi, wymierzoną przeciw pokojowi i bezpieczeństwu narodów".**

Pierwszy pod planem Schumana złożył podpis „kanclerz" Adenauer. Słusznie. Adenauer uważany jest przecież przez amerykańskich autorów planu za „führera" wśród zachodnio-europejskich satelitów, za tego, który ma czuwać nad ochroną interesów amerykańskich podżegaczy wojennych w Europie.

Radują się serca amerykańskich podpalaczy świata na wieść o podpisaniu planu Schumana. Raduje się serce Adenauera, gdy widzi, jak baronowie węglowi Ruhry przejmują pod swą kontrolę przemysł Lotaryngii. Inaczej jest w obozie zdrajców narodu francuskiego. Ich organ, „Le Monde" nie kryje obaw przed trudnościami, na jakie może natrafić we francuskim Zgromadzeniu Narodowym ratyfikacja planu, którego podpisanie przez Schumana dziennik francuski „Ce Soir" nazwał **„jednym z najsmutniejszych aktów historii Francji".**

DULLES MONTUJE

Podczas gdy w Europie zachodniej imperialiści amerykańscy całą uwagę poświęcają galwanizowaniu cuchnącego trupa hitleryzmu, na Dalekim Wschodzie oddają się oni podobnym zajęciom w stosunku do imperializmu japońskiego. Tam akcja ta odbywa się pod nazwą paktu Pacyfiku.

Montowanie tego nowego bloku wojennego powierzone zostało t. zw. „wędrującemu ambasadorowi" imperializmu amerykańskiego, John Foster Dullesowi. Objeżdża on stolice Japonii, Filipin, Australii i Nowej Zelandii. Chce on jak najszybciej doprowadzić do zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią, a następnie do zawarcia między zależnymi od USA rządami krajów Dalekiego Wschodu nowego paktu agresji. **Innymi słowy, coś w rodzaju paktu atlantyckiego dla krajów Pacyfiku.** I tu rolę żandarma i głównego agenta amerykańskiego przeznacza się zaprawionym w agresji sojusznikom Hitlera — militarystom japońskim.

BOJĄ SIĘ POROZUMIENIA

A tymczasem w Paryżu dobiega końca 7 tydzień obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych nad ułożeniem porządku obrad dla projektowanej konferencji czterech ministrów. **Delegaci mocarstw zachodnich kluczą i lawirują, przedstawiają projekty i kontrprojekty, które między sobą różnią się li tylko sformułowaniami, a nigdy treścią. W każdej z tych propozycji sprawy najistotniejsze — redukcja zbrojeń czterech mocarstw i demilitaryzacja Niemiec — spychane są przez nich systematycznie na dalszy plan.**

To kluczenie i lawirowanie delegatów mocarstw zachodnich zestawione z amerykańską polityką faktów dokonanych, polityką agresji stanowi doskonałą ilustrację oświadczenia amerykańskiego doradcy Departamentu Stanu, John Coopera: **„Rząd USA nie może w chwili obecnej ze względów wewnętrzno-politycznych dopuścić do tego, by wciągnięto go do rokowań, które mogłyby doprowadzić do poprawy stosunków z ZSRR".**

Nie trudno domyśleć się, jakie to względy ma na myśli amerykański podżegacz wojenny. Chodzi po prostu o rozniecanie histerii wojennej, chodzi o nowe kredyty dla forsownych zbrojeń. Porozumienie z ZSRR jest w zrozumieniu amerykańskich podpalaczy świata wręcz katastrofalne.

NARODY SPORZĄDZĄ BILANS

Zbliża się 1 Maj. Będzie to dzień, w którym bojownicy o pokój i postęp wszystkich krajów — od Atlantyku do Pacyfiku — dokonają pod przewodem klasy robotniczej przeglądu sił, przeglądu swych osiągnięć, dokonają bilansu walki jaką toczą przeciwko garstce podpalaczy świata. Wspaniały sukces narodu radzieckiego stanowi czołową pozycję tego bilansu.

Wspaniałe zobowiązania produkcyjne, którymi narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej Europy i Azji czczą swoje Święto, stanowią materialną podstawę dla milionów podpisów, które już dziś w różnych krajach świata widnieją pod Apelem o Pakt Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami.

tr.

Lotnik jugosłowiański

szuka azylu na terytorium Węgier

BUDAPESZT (PAP). — Jak podaje Węgierska Agencja Telegraficzna, w dniu 18 kwietnia na jednym z lotnisk węgierskich w pobliżu Budapesztu wylądował samolot jugosłowiański typu „Troika", prowadzony przez 20 letniego instruktora jugosłowiańskiego lotnictwa sportowego — **Alie Hajnalovicza.**

Hajnalovicz zwrócił się do władz węgierskich z prośbą o udzielenie mu azylu jako emigrantowi politycznemu. Hajnalovicz podał wiele faktów, świadczących o coraz bardziej wzmagającym się terrorze faszystowskiej kliki Tito przeciwko patriotom jugosłowiańskim

Leninizm - sztandarem milionów

Prof. T. Wołkow

Przeszło 100 lat temu wielcy wodzowie i nauczyciele proletariatu - Marks i Engels — stworzyli światopogląd naukowy klasy robotniczej i jej awangardy — partii komunistycznej, **stworzyli teorię naukową i program rewolucyjnego ruchu robotniczego.** W „Manifeście Komunistycznym" Marks i Engels głosili, że sprawą klasy robotniczej jest nie tylko zrozumieć i wyjaśniać świat, lecz również go zmienić. Światowo - historyczna misja proletariatu polega na zespoleniu wokół siebie wszystkich ludzi pracy, na obaleniu burżuazji, ustanowieniu swojej dyktatury, unicestwieniu wyzysku, zlikwidowaniu klas i zbudowaniu komunizmu.

Wodzowie i nauczyciele proletariatu światowego, wielcy koryfeusze nauki, Lenin i Stalin, w nowych warunkach historycznych — w warunkach epoki imperializmu i rewolucji proletariackich — twórczo rozwinęli naukę Marksa i Engelsa, podnieśli ją na nowy, wyższy szczebel i przeistoczyli teorię marksizmu w potężny oręż ideowy milionowych mas, przeobrażających świat na zasadach komunizmu. **Lenin i Stalin wcielili w życie rewolucyjną teorię marksizmu, urzeczywistnili ją w wielkich zwycięstwach socjalizmu.**

Leninizm jest to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackich. Leninizm — to nauka i sztandar milionów, sztandar rewolucji proletariackiej i dyktatury proletariatu. Ojczyzną leninizmu była Rosja carska, kraj, w którym sprzeczności imperializmu znajdowały najjaskrawszy wyraz. Dzięki bohaterskiej walce rewolucyjnej proletariatu rosyjskiego pod kierownictwem Lenina i Stalina Rosja przeistoczyła się w centrum światowego ruchu rewolucyjnego. Rosja pierwsza przerwała front imperializmu i ustanowiła dyktaturę proletariatu, **stała się ostoją mas pracujących wszystkich krajów w walce przeciwko imperializmowi.**

Lenin i Stalin dowiedli, że teoria rewolucyjna wówczas jedynie staje się przeobrażającą siłą materialną, kiedy opanowuje masy, kiedy następuje połączenie naukowego socjalizmu z żywiołowym ruchem robotniczym. Tego połączenia może dokonać jedynie proletariacka partia marksistowska, **partia nowego typu.**

Lenin pierwszy w dziejach marksizmu opracował naukę o partii, jako o kierowniczej organizacji proletariatu, jako o podstawowym orężu klasy robotniczej, bez którego nie można zwyciężyć w walce o dyktaturę proletariatu, tym bardziej zaś nie można zbudować społeczeństwa komunistycznego.

Lenin i Stalin stworzyli, wychowali i zahartowali w bojach partię bolszewicką, partię nowego typu, nieprzejednaną wobec reformistów, nacjonalistów, oportunistów wszystkich odcieni, partię rewolucyjną wobec burżuazji, partię rewolucji społecznej i dyktatury proletariatu, partię ściśle związaną z masami i jednolitą, partię uzbrojoną w niezwyciężoną teorię marksizmu - leninizmu i ucieleśniającą „rozum, honor i sumienie naszej epoki" (Lenin).

Partia bolszewicka stała się wzorem dla komunistycznych i rewolucyjnych partii robotniczych całego świata.

Lenin dał głęboką analizę naukową imperializmu, jako ostatniego monopolistycznego stadium kapitalizmu, jako kapitalizmu gnijącego i obumierającego. Lenin stworzył nową teorię rewolucji socjalistycznej, uzasadnił wielką ideę naszej epoki — ideę możliwości i konieczności zwycięstwa socjalizmu początkowo w kilku krajach, lub nawet w jednym z osobna wziętym kraju, stanowiącym najsłabsze ogniwo w łańcuchu imperializmu.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, przygotowana i dokonana przez partię bolszewicką pod sztandarem leninizmu, pod kierownictwem Lenina i Stalina, otworzyła nową erę w dziejach ludzkości — erę rewolucji proletariackich. Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej oznaczało wspaniały triumf idei leninizmu.

Lenin opracował wszechstronnie naukę o dyktaturze proletariatu, która jest rzeczą główną w marksizmie. Dowiódł on, że przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu polityczne formy państwa mogą być w rozmaitych krajach różnorodne, ale istota ich będzie przy tym zawsze ta sama — **dyktatura proletariatu.** Lenin opracował kwestię chłopską i kwestię narodową jako sprawę rezerw rewolucji socjalistycznej, sprawę najbliższych sojuszników proletariatu w jego walce o władzę i zbudowanie socjalizmu. Dowiódł on, że proletariat jest jedyną konsekwentnie rewolucyjną klasą, zainteresowaną w całkowitym wyzwoleniu ludzkości od kapitalizmu i powołaną, by stanąć na czele wszystkich mas uciśnionych i wyzyskiwanych. **Lenin opracował plan zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w ZSRR i z genialną przenikliwością przewidział drogi zwycięstwa socjalizmu we wszystkich krajach świata.**

„Lenin był wodzem nie tylko rosyjskiego proletariatu, nie tylko robotników Europy, nie tylko kolonialnego Wschodu, ale **całego świata pracującego kuli ziemskiej".** (Stalin). [1]

Kontynuatorem dzieła Lenina jest wielki Stalin, który zespolił partię bolszewicką i naród radziecki pod sztandarem Lenina, rozgromił wrogów leninizmu, zmobilizował wszystkie siły partii i narodu do wykonania wskazań Lenina i poprowadził kraj do zwycięstwa—do zbudowania wspaniałego gmachu socjalizmu, o którym przez setki lat marzyły najlepsze umysły ludzkości. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR było nowym, wspaniałym triumfem idei leninizmu i polityki partii Lenina — Stalina.

„Pierwszą setkę milionów ludzi na kuli ziemskiej — mówi Lenin — **wyrwała z wojny imperialistycznej, z pokoju imperialistycznego pierwsza rewolucja bolszewicka. Następne wyrwą z takich wojen i z takiego pokoju całą ludzkość".** [2])

W wyniku drugiej wojny światowej, dzięki rozgromieniu niemieckiego faszyzmu i japońskiego militaryzmu przez Armię Radziecką, od systemu kapitalistycznego odpadł szereg krajów Europy środkowej i południowo - wschodniej oraz Azji.

W nasze dni 800 milionów mieszkańców kuli ziemskiej skruszyło już imperialistyczne okowy, stanęło pod sztandarem leninizmu. W krajach, w których dotychczas panuje jeszcze imperializm, dojrzewają niepowstrzymanie **siły dążące do jego obalenia,** coraz szerzej rozwija się **ruch narodowo-wyzwoleńczy.** Wielka żywotność idei leninizmu znajduje dobitny wyraz **w olbrzymim wzroście partii komunistycznych i umocnieniu ich wpływu na masy.**

„Komunizm — pisał Lenin w r. 1920 — „wyrasta" absolutnie ze wszystkich gałęzi życia publicznego, jego kiełki spotkać można absolutnie wszędzie... Komuniści powinni wiedzieć, że przyszłość w każdym razie do nich należy..." [3])

Leninizm uczy, że cały bieg historii prowadzi nieuchronnie ludzkość do ostatecznego wyzwolenia spod jarzma kapitalistycznego.

„Unicestwienie kapitalizmu i jego śladów, wprowadzenie podstaw komunistycznego porządku - wskazuje Lenin — stanowi treść rozpoczynającej się obecnie nowej epoki historii światowej".

Stały wzrost obozu demokracji i socjalizmu świadczy, że coraz to nowe narody i kraje wyzwalające się spod ucisku imperialistycznego stają pod wielkim sztandarem leninizmu. Idee Lenina — Stalina — to bojowy sztandar walki wyzwoleńczej ludzkości przeciwko imperializmowi, to **sztandar walki o pokój, demokrację i komunizm.**

1) W. Lenin. Dzieła wybrane. Wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r. T. I. str. 21.
2) W. Lenin. Dzieła wybrane. T. II. str. 888.
3) W. Lenin. Dzieła wybrane. T. II. str. 743.

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Iljicz Lenin

(Fragmenty poematu)

Słowa nasze,
nawet
co ważniejsze słowo
ściera się w życiu
jak ubiór, co sparciał.
Chcę,
by zajaśniało na nowo
najdostojniesze ze słów —
partia.
Jednostka!
Co komu po niej?!
Jednostki głosik
cieńszy od pisku.
Do kogo dojdzie? —
ledwie do żony!
I to,
jeżeli pochyli się blisko.
Partia
to głosów
jeden poryw —
zbity w bezliku
cichych i cienkich,
pękają
od nich
wrogów zapory,
jak w huku armat
w uszach bębenki.

Partia —
to barki
milionów ludzi
ciasno do siebie przypartych —
podźwigniem
gmachy,
do nieba podrzucim,
napiąwszy mięśnie i oddech
w partii.
Partia —
to stos pacierzowy klasy robotniczej.
Partia —
to nieśmiertelność naszej sprawy.
Partia —
to jedno,
co mnie nie zdradzi.
Dziś jam subiektem,
a jutro,
ścieram cesarstwa z mapy.
Mózg klasy,
sprawa klasy,
siła klasy,
chluba klasy —
oto, czym jest partia.
Partia i Lenin —
bliźnięta-bracia —
kogo bardziej
matka-historia ceni?
Mówimy — Lenin,
a w domyśle —
partia,
mówimy — partia,
a w domyśle —
Lenin.

Tłum. ADAM WAŻYK.

Dokument braterskiej przyjaźni i umocnienia pokoju

Generał-lejtnant A. GUNDOROW

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR.

Dnia 21 kwietnia br. upływa sześć lat od chwili podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską.

W wygłoszonym przy podpisywaniu układu przemówieniu towarzysz Stalin podkreślił ogromne, historyczne znaczenie układu radziecko-polskiego dla narodów obydwu krajów.

„Znaczenie tego układu — oświadczył towarzysz Stalin — **polega przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrotu, który ukształtował się w toku obecnej walki wyzwoleńczej przeciwko Niemcom i, który obecnie zostaje formalnie utrwalony w niniejszym układzie" *).**

Układ radziecko-polski otworzył nową, wspaniałą kartę w dziejach stosunków między dwoma bratnimi narodami, które łączy historyczna wspólnota interesów. U podstaw stosunków radziecko-polskich legły niezachwiane zasady, proklamowane przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną — **zasady równouprawnienia narodów, poszanowania ich niezawisłości i suwerenności.**

W toku wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim okrzepła i zahartowała się przyjaźń między narodami radzieckim i polskim. Realizując swą szlachetną, historyczną misję, zwycięska Armia Radziecka przyniosła Polsce wyzwolenie. Odtąd naród polski stał się panem swego losu. Utworzone dzięki bratniej pomocy narodu radzieckiego wojsko polskie walczyło u boku żołnierzy radzieckich o oswobodzenie swego kraju. Braterska pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła narodowi polskiemu zjednoczenie w granicach nowej, wolnej Polski — prastarych ziem polskich, zagarniętych ongiś przez niemieckich zaborców.

Kiedy po wojnie naród polski przystąpił do realizacji zasadniczych przeobrażeń demokratycznych, braterskie poparcie i pomoc narodu radzieckiego stały się trwałym i niezawodnym fundamentem sukcesów socjalistycznego budownictwa w Polsce.

Bezinteresowna i szczodra pomoc, jakiej Związek Radziecki udziela Polsce Ludowej w mocy długoletni'

układów gospodarczych i protokółów o wzajemnym obrocie towarowym, umów o kredytach, o dostawach urządzeń inwestycyjnych dla różnych gałęzi przemysłu jest wyrazem szczytnych zasad, proklamowanych w układzie radziecko-polskim.

Wspaniałym pomnikiem przyjaźni polsko-radzieckiej będzie kombinat „Nowa Huta" — największa budowla Planu 6-letniego, realizowana przy bratniej pomocy Związku Radzieckiego. Prawdziwymi posłannikami przyjaźni są tysiące traktorów i innych maszyn rolniczych, ułatwiające narodowi polskiemu realizację historycznego zadania socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Olbrzymie znaczenie posiada wykorzystywanie przez masy pracujące Polski Ludowej nagromadzonych przez naród radziecki bogatych doświadczeń budownictwa socjalistycznego. Polscy przodownicy pracy stosują z powodzeniem wysoce wydajne metody radzieckich stachanowców. Coraz bardziej popularny staje się w Polsce ruch korabielnikowców oraz metoda inż. Kowalewa. Setki polskich chłopów, którzy wchodzili w skład delegacji zwiedzających Związek Radziecki, obecnie z zapałem propagują i organizują walkę o przejście do nowych, kolektywnych form pracy w rolnictwie, o zastosowanie w praktyce przodującej radzieckiej agrobiologii miczurinowskiej.

Z każdym dniem coraz bardziej umacnia się i zacieśnia więź kulturalna między narodami ZSRR i narodem polskim. Nauka, literatura i sztuka radziecka wywierają owocny wpływ na kulturę nowej Polski. Czę-

stymi i mile widzianymi gośćmi są w Związku Radzieckim polscy artyści, którzy zaznajamiają naród radziecki z osiągnięciami polskiej sztuki.

Sześcioletni okres, który upłynął od chwili zawarcia układu, jest wymownym dowodem, jak żywotna i konieczna jest przyjaźń polsko-radziecka. Hasło „Przyjaźń z ZSRR — gwarancją wykonania Planu 6-letniego" staje się bliskie i zrozumiałe dla wielomilionowych rzesz budowniczych socjalizmu w Polsce. Świadczy o tym m. in. ogromny rozmach działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Osiągnięcia produkcyjne mas pracujących Polski, szybki rozwój przemysłu i rolnictwa, rozkwit kultury — wszystko to napawa radością naród radziecki.

Naród polski pozbył się na zawsze bolączek ustroju kapitalistycznego — głodu, nędzy, kryzysów i bezrobocia. Wzrastą dobrobyt mas pracujących Polski. Jest to wynikiem realizacji wspaniałych możliwości, jakie kryje w sobie planowana gospodarka socjalistyczna.

Ziściły się prorocze słowa towarzysza Stalina: **„...Układ ten stanowi rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi i rozkwitu" **).**

Układ radziecko-polski proklamuje zasady wspólnej walki o pokój, walki z imperialistyczną agresją. Na tym polega jego doniosłe znaczenie międzynarodowe jako niezawodnego instrumentu pokoju, umacniającego potężny, niezwyciężony obóz pokoju i demokracji.

Zarówno naród radziecki, jak i naród polski są głęboko zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Narodom tym obce są zaborcze, agresywne dążenia. Narodom tym przyświeca idea aktywnej walki o pokój.

Amerykańsko-angielscy imperialiści przygotowują gorączkowo wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, prowadzą zbrodniczą wojnę przeciw miłującemu wolność narodowi koreańskiemu. W forsownym tempie odbudowują oni potencjał wojenny Niemiec Zachodnich, odradzają agresywną armię niemiecką, wszelkimi sposobami zachęcają do działania rewizjonistów z Bonn, zagrażających narodowi polskiemu, występujących przeciwko nienaruszalnej granicy pokoju na Odrze i Nysie. W tych warunkach jeszcze bardziej wzrasta znaczenie radziecko-polskiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej, układu, który — jak powiedział towarzysz Stalin — **umacnia „między naszymi krajami od Bałtyku do Karpat jednolity front przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciwko imperializmowi niemieckiemu" ***).**

Podżegaczom wojennym nie uda się sparaliżować pokojowej pracy narodu polskiego. Pod kierownictwem wypróbowanej awangardy polskiej klasy robotniczej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod kierownictwem rządu ludowego i prezydenta Bolesława Bieruta, masy pracujące Polski walczą ofiarnie o realizację olbrzymich zadań Planu 6-letniego.

W dniu szóstej rocznicy zawarcia traktatu, który jest dokumentem braterskiej przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską, ludzie radzieccy życzą masom pracującym Polski nowych, wspaniałych sukcesów na polu socjalistycznego budownictwa, na polu walki o pokój. Niech rośnie i krzepnie przyjaźń polsko-radziecka— siła, umacniająca obóz pokoju, socjalizmu i demokracji!

*) J. Stalin. Wybór dokumentów w sprawie polskiej. „Książka i Wiedza" 1949, str. 20.
**) Tamże, str. 21.
***) Tamże, str. 22.

Lenin o kulturze i sztuce

„W każdej kulturze narodowej znajdują się elementy kultury demokratycznej i socjalistycznej, aczkolwiek nie rozwinięte, ponieważ w każdym narodzie jest masa pracująca i wyzyskiwana, której warunki życia nieuchronnie rodzą ideologię demokratyczną i socjalistyczną. Ale każdy naród posiada również kulturę burżuazyjną (a przeważnie także czarnosecinną i klerykalną) — przy czym tę nie tylko w postaci „elementów", lecz w postaci kultury panującej".

(Lenin — „Krytyczne uwagi o kwestii narodowościowej").

„Kapitalizm dusił, dławił, zabijał masę talentów w środowisku robotników i chłopów pracujących. Talenty te ginęły pod uciskiem niedostatku, nędzy, urągania osobowości ludzkiej".

(Lenin — Podsumowanie tygodnia partyjnego w Moskwie a nasze zadania).

„W społeczeństwie opartym na własności prywatnej, artysta produkuje towary na rynek, potrzebuje nabywców. Nasza rewolucja wyzwoliła artystów od ucisku tych bardzo prozaicznych warunków. Zamieniła ona państwo radzieckie w ich obrońcę i zamawiającego".

(Wspomnienia o Leninie. K. Zetkin „Lenin o kulturze i sztuce").

„Komunistą można stać się tylko wtedy, gdy swą pamięć wzbogaci się znajomością tego całego dorobku, który wytworzyła ludzkość".

(Lenin — Zadania Związków Młodzieży).

Imperializm jest to epoka kapitału finansowego i monopolów, które wszędzie niosą dążenia do panowania, a nie do wolności. Reakcja na całym froncie przy wszelkim ustroju politycznym, krańcowe zaostrzenie sprzeczności i w tej dziedzinie — oto wynik tych tendencji. Szczególnie zaostrza się także ucisk narodowy i dążenie do aneksji, to znaczy do pogwałcenia niezależności narodowej.

W. I. LENIN

Tadeusz Gicgier

Pochód pierwszomajowy

Ulicę otwarł maj na oścież,
wyścielił ją czerwienią —
już idzie pochód — rytm radości,
co ludzi w kwiaty zmienia.

Już idzie pochód — marsz roboczy,
zwycięskie idą masy,
które jak długi świat — połączył
bój jeden, jedność haseł.

Z fabryk i hut, gdzie w pracy twardej
promienny bryt się tworzy —
wyszli pod sztandarami Partii,
by siły swe pomnożyć.

Idą — i głoszą Pierwszym Maja
braterską solidarność
z proletariuszem wszystkich krajów —
białym, żółtym i czarnym.

Z tym, który zrzucił jarzmo panów,
po władzę sięgnął, szczęście —
i z tym, co dotąd uciskany
walczy — i krwawi pięści.

A z robotnikiem idzie w ramię
chłop, który grunt ojcowski
złączył we wspólne z sąsiadami —
współtwórca Nowej Polski.

W oklasków maszeruje burzy
ludowe wojsko, młodzież —
orkiestra gra, serce jej wtórzy:
o żyj nam, żyj, pochodzie!

Ruszymy z posad bryłę świata,
na nowe pchniemy tory —
wykujem przyszłość przy warsztatach,
wyorzem ją traktorem!

Ten rytm, co puszcza w ruch maszynę,
dudni w tysiącznym kroku —
rytm socjalizmu, wolnych czynu,
rytm wielkiej walki o pokój.

r. 1950

1 Maja w więzieniu na Targowej

Nasz konkurs na opowiadanie — wspomnienie 1-Majowe dostarczył ciekawych, autentycznych prac o obchodzie święta międzynarodowej solidarności robotniczej w latach ucisku kapitalistycznego na terenie Łodzi i województwa.

Jako pierwszą pracę zamieszczamy wspomnienie tow. Józefa Fiszbajna.

Za udział w walce o chleb, o wolność i sprawiedliwość społeczną zostałem wtrącony do więzienia przez sługusów burżuazyjnych. I tak się złożyło, iż 1 Maja 1924 r. znalazłem się w więzieniu przy ul. Targowej w Łodzi.

Już na kilka tygodni przed 1 Maja rada partyjna ze starostą więźniów politycznych, którym był wówczas tow. Franciszek Łęczycki, zastanawiała się nad tym skąd „wytrzasnąć" materiał na sztandar. Administracja więzienia była bardzo czujna. Należało dobrze maskować się, gdyż w razie wykrycia jakiegokolwiek bądź „przestępstwa" stosowano różnego rodzaju sankcje. W wypadku „wsypy" kontaktowanie się z towarzyszami celem zorganizowania akcji 1 Majowej byłoby niemożliwe.

Otóż Łęczycki wystarał się o poduszkę. Potrzebne nam to było z dwóch powodów: sama poduszka miała służyć ciężko choremu tow. Kowalskiemu (który zmarł zresztą później w czasie strajku głodowego), wsypka zaś — to był właśnie materiał na sztandar...

Tow. Łęczyckiemu udało się po wielu perypetiach otrzymać zezwolenie na przysłanie poduszki do więzienia. Wtedy ustaliliśmy następujący program obchodu święta 1 Majowego: 1) 1 Maja wychodzimy z rana na codzienny godzinny spacer, na znak tow. Łęczyckiego każdy z nas przypnie sobie czerwoną kokardę do klapy; 2) urządzimy demonstrację 1 Majową na podwórzu; 3) po skończonym spacerze zorganizujemy akademię 1 Majową; 4) punktualnie o godz. 10, gdy demonstracja robotnicza zdążająca z Bałut na Wodny Rynek, znajdzie się na wysokości narożnika przy ul. Targowej, (to jest przy naszym więzieniu), wywiesimy zrobiony przez nas własnoręcznie czerwony sztandar; 5) odśpiewamy Międzynarodówkę; 6) wzniesiemy z okien naszych cel na ulicę okrzyki na cześć Święta 1 Majowego. Zostało również postanowione, iż sztandar wywiesi tow. Wojszwiło, który był skazany na 15 lat więzienia.

Przez powyższą demonstrację chcieliśmy zadokumentować wobec naszych towarzyszy, pozostających na wolności — niezłomną wiarę w zwycięstwo naszej idei, a wrogom zaś i katom klasy robotniczej pragnęliśmy udowodnić, że ani więzienie, ani tęsknota za najbliższymi, nie odstraszą i nie złamią komunistów, walczących o rząd robotniczo - chłopski, o socjalizm.

W więzieniu na Targowej znajdowało się w owym czasie 40 więźniów politycznych, (wyłącznie mężczyzn, a wśród nich dużo młodzieży) oraz 250 przestępców kryminalnych — kobiet i mężczyzn. Regulamin więzienny był surowy, życie — ciężkie. Upływały ostatnie dni kwietnia. Młodzież, która jak zwykle odznaczała się wielkim zapałem rewolucyjnym, chciała, aby jak najprędzej już nadszedł 1 Maja. Młodzi, którzy poraz pierwszy siedzieli w więzieniu, pragnęli zobaczyć, jak więźniowie walczą i demonstrują.

I oto nadszedł 1 Maj, słoneczny zwiastun wiosny. Już od wczesnego ranka cała brać polityczna ubrała się w najlepszą odzież. Szybko zjedliśmy śniadanie i z niecierpliwością czekaliśmy na godzinę 8, o której wyprowadzano nas normalnie na spacer. Nadchodzi 8,15, wpół do dziewiątej, młodzież denerwuje się, chce pukać do drzwi z „rabanem", lecz delegat celi, tow. Kaliszewski, mówi: „Spokój, towarzysze, nie dajmy się sprowokować. Ja sam zapukam, wyjdę niby to do wygódki, i po drodze dowiem się o wszystkim".

Wrócił po kilku minutach, oświadczając, że nasz starosta, tow. Łęczycki, był u naczelnika więzienia, który pod pretekstem, iż dziedziniec więzienny jest „zajęty", oznajmił, że nie może nas puścić na spacer z rana. Natomiast b. chętnie uczyni to „po południu". Tow. Łęczycki w lot ocenił podstępną grę naczelnika, podziękował mu uprzejmie za „dobre" serce i...zażądał natychmiastowego wyprowadzenia więźniów politycznych na spacer, oświadczając, że w przeciwnym razie nie odpowiada za spokój w więzieniu. W tej samej chwili do gabinetu naczelnika wszedł strażnik więzienny i zaraportował, iż się już zgłosiło 10 policjantów. Burżuazyjny satrapa „ubezpieczał" się przed nami. Ziąkł się 40 więźniów politycznych, i zażądał „obstawy" złożonej z 10 policjantów i 20 strażników — razem 30 uzbrojonych zbirów wobec 40 bezbronnych więźniów.

Tow. Łęczycki opuścił gabinet naczelnika. Punktualnie o 9, czyli z godzinnym opóźnieniem pootwierano cele i strażnik krzyknął: na spacer!

Więzienie przy ul. Targowej w Łodzi znajdowało się w zwykłym domu mieszkalnym, który nie posiadał żadnych urządzeń kanalizacyjnych, a składał się z „frontu" oraz 3 piętrowej oficyny. Więźniowie polityczni umieszczeni byli na 3 piętrze od frontu. Gdy strażnik pootwierał cele, towarzysze powychodzili na korytarz, czekając na dyspozycje ze strony delegatów, którzy w międzyczasie porozumieli się z tow. Łęczyckim. Na dany znak zaczęliśmy dwójkami schodzić ze schodów. Na czele każdej grupy szedł delegat danej celi. Schodząc z 3 piętra, zauważyliśmy na każdym piętrze, w głębi korytarza, uzbrojonych policjantów i strażników. Tylu zbirów w stanie pogotowia bojowego — przeciw garstce bezbronnych więźniów? Ano, obawiają się nas widocznie, jesteśmy widać niebezpieczni dla kapitału, skoro tylu sługusów przeciwko nam zmobilizował. I to nieprawda, że jesteśmy bezbronni: mamy niezwyciężony oręż — prawdę, świadomość rewolucyjną, głębokie przeświadczenie o słuszności naszej sprawy.

Schodzimy ze schodów, wkraczając przez bramę na dziedziniec więzienny. Dziedziniec nie jest duży — zaraz przy bramie studnia, koło studni — beczka z wodą. Idziemy normalnym krokiem, dwójkami, naokoło podwórza. W pewnej chwili tow. Łęczycki daje znak ręką, co oznacza rozpoczęcie demonstracji 1 Majowej. W mgnieniu oka na naszych klapach „wyrosły" czerwone kokardy. Nim strażnik, pełniący służbę na podwórzu, zdołał się połapać w sytuacji, beczka z wodą przy studni została opróżniona i stał już na niej tow. Łęczycki.

Towarzysze! — mówił nam starosta — w dniu święta robotniczego, w dniu 1 Maja solidaryzujemy się z całą klasą robotniczą Polski, w walce o rząd robotniczo - chłopski, o dyktaturę proletariatu.

W tej chwili otworzyła się brama, prowadząca z klatki schodowej na dziedziniec, i na podwórze wbiegł wzburzony naczelnik więzienia, wrzeszcząc: „Ja tu rządzę, zabraniam urządzania wiecu w więzieniu!"

1 Maja jest naszym świętem — odpowiedział lokajowi burżuazji, tow. Łęczycki — świętem klasy robotniczej i nikt nie jest w stanie zakazać nam je obchodzić, nawet tu, w więzieniu, gdzie jest pan naczelnikiem.

Tow. Józef z KZM krzyknął: **Niech żyje dyktatura proletariatu, niech żyje rewolucja, niech żyje 1 Maja!**

Wszyscy chórem podjęli: **Niech żyje, niech żyje, niech żyje!...** a wówczas otworzyła się brama, wpadła policja i zaczęła nas okładać kolbami. Skupiwszy się na środku podwórza, krzyknęliśmy: **Precz z płatnymi agentami burżuazji! Hańba tym, co biją bezbronnych więźniów!** Po czym zaintonowaliśmy: **„Wyklęty powstań ludu ziemi..."**

Śpiew nasz dotarł do sąsiednich domów, ludzie zaczęli nam się z okien przyglądać, co skłoniło naczelnika do wycofania policji z podwórza. Poprosił nas „uprzejmie" o opuszczenie dziedzińca.

Z „Międzynarodówką" na ustach opuściliśmy podwórze. Gdy jednak już 20 towarzyszy znalazło się na piętrze, naczelnik zamknął drzwi klatki schodowej i znów ukazała się policja oraz strażnicy, którzy kolbami zaczęli tłuc, gdzie się dało i kogo się dało. Koniecznie chcieli nas „rozbroić" z czerwonych kokardek w klapach. Broniliśmy się zawzięcie. Podnieśliśmy krzyk: nie bić więźniów! Podchwyciło ten krzyk całe więzienie. Powstał piekielny zgiełk. Towarzysze, którzy już byli na pół piętrze wrócili na dół i tak mocno pchnęli drzwi aż się naczelnik przewrócił. Towarzysze weszli do bramy, zbiwszy się w jedną masę ze strażnikami i policjantami. Wobec tego, że brama była dość mała, było rzeczą wykluczoną, by policjanci mogli zrobić użytek z broni. Mimo to sytuacja wyglądała poważnie i należało za wczasu usunąć się z bramy. Usunęliśmy się, żądając, aby jednocześnie ustąpiła policja i straż więzienna. Naczelnik zgodził się na to.

Ze śpiewem: **„Na barykady..."** ruszyliśmy do cel, a tu, jakby spod ziemi wyrośli strażnicy i z hukiem nas pozamykali w przekonaniu, że to koniec demonstracji.

Fatalnie się pomylili. Oto bowiem nasz obserwator, który za pomocą lusterka obserwował ruch na ulicy przez kraty w oknie, dał znać, że pochód robotniczy z Bałut w kierunku „Wodniaka" przechodzi już przy Targowej. Zaczął działać „telefon bez drutu", za pomocą wypukania w ścianę, dano znać wszystkim celom. Towarzysze ustawili się tuż przy oknach. Pootwierali je, czekając na dalsze sygnały. Za chwilę nastąpił dalszy znak przy pomocy tarcia ręką o ścianę celi. Oznaczało to, że nasz sztandar czerwony — powiewa triumfalnie nad więzieniem. Sztandar wolności, sztandar zwycięstwa klasy robotniczej! Został on rzucony przy pomocy tzw. „żabki" na lampę więzienną, przymocowaną tuż pod dachem. Upłynęło wiele czasu nim straż ogniowa ten sztandar zdjęła.

Następstwa czynu 1 - Majowego nie dały na siebie długo czekać. Prokuratura wraz z kierownictwem więzienia ukarały nas za to srogo. Zabroniono nam widzeń, spaceru i otrzymywania z domu „wałówek". W obronie najelementarniejszych praw człowieka urządziliśmy strajk głodowy. W rezultacie porozsyłano nas do różnych więzień — do Sieradza i do Wronek.

JÓZEF FISZBAJN

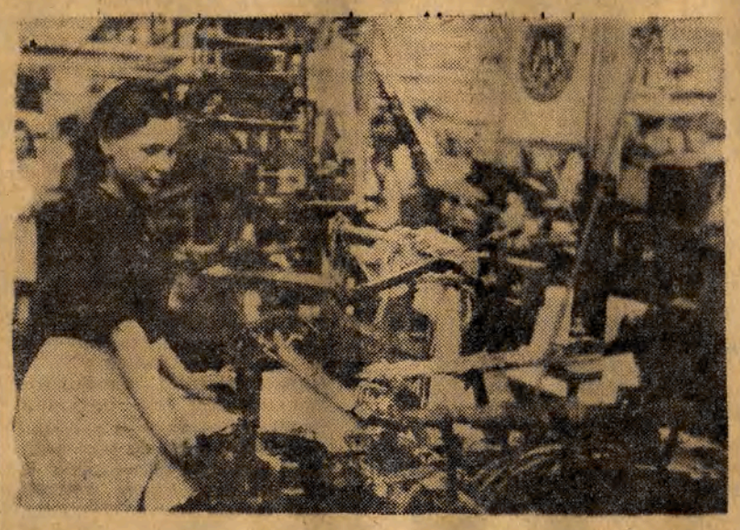

Teresa Banasiak członkini brygady im. Joliot-Curie pełni Wartę Pokoju. *(do reportażu poniżej)*

W ZPB im. Marchlewskiego zaciągnięto Warty Pokoju

Do Zakładów im. Marchlewskiego dochodzi się przez góry rozkopanej, żółtej ziemi. Wykopy kanalizacyjne biegną zygzakowatą linią przez ulicę: Obrońców Stalingradu, Gdańską, Ogrodową. Nie będzie już wiecznie cuchnących rynsztoków ani wędrówek z wiaderkami, ani „kolejek" przed studnią.

Druga zmiana idzie do fabryki „gęsiego", wąską ścieżką między zwałami ubitej, twardej ziemi. W powietrzu, drgającym od ciepła parującej ziemi, prześwietlonym słońcem, **śmiechy i głośne rozmowy mają dźwięk** czysty, świeży. Radosny. No, bo jakże inaczej. Za niewiele dni — maj. I plan wykonywany i zobowiązania. W czerwonych murach fabryki tętni twórcza praca.

„W tej fabryce pracował w 1891 r. jako robotnik - farbiarz, nieugięty rewolucjonista, Julian Marchlewski — Karski...". Na kamiennej tablicy równym rzędem biegną złote litery. Odczytywane wiele razy. — Ze czcią i nabożeństwem **„...Wybitny przywódca polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, współzałożyciel Związku Robotników Polskich, SDKPiL, KPP..."**

Tutaj, w tej fabryce ...Przed laty, gdy podobnie jak teraz, zbliżał się maj, ale maj buntu i protestu... Julian Marchlewski — farbiarz, przygotowywał robotników do manifestacji przeciw carowi i fabrykantowi.

* * *

Wiktoria Piwowarska pamięta już nieco późniejsze czasy — Rok 1905...

Pracowała podówczas w tkalni u Poznańskiego. Miała 17 lat, ale rozumiała już wiele, uczyła się chociażby z samego patrzenia i słuchania — mąż był członkiem partii, a w domu często wieczorem schodzili się robotnicy. W 1905 roku za tkaczem Piwowarskim zamknęły się drzwi więzienia. Podczas manifestacji majowej wspiął się na wysoki, fabryczny komin i tam rozwinął czerwony sztandar. Jego odwaga przepełniła ją dumą, chociaż cena tego sztandaru była wysoka. Dwa lata więzienia, potem wyrok — zesłanie, ucieczka, ukrywanie się.

To były pamiętne maje — 1906, 1907 rok. Piwowarska straciła pracę i gdyby nie pomoc partii, która dawała jej na tydzień 1 rb. 20 kop., to chyba przyszłoby jej umrzeć z głodu.

Ile wspomnień zamyka się w tych grubych, czerwonych, fabrycznych murach! Ile Pierwszych Majów tutaj przeżyła! Ile strajków! Instruktorka Piwowarska pochyla w zamyśleniu głowę o włosach bielszych, niż puch bawełny.

— O tym nie można zapomnieć — powiada tow. Piwowarska. — **O tym trzeba pamiętać stale, żeby wiedzieć, dlaczego walczymy o plany, dlaczego budujemy socjalizm, dlaczego tworzymy front narodowy. Aby tamto nie wróciło już nigdy.**

I właśnie dlatego dziś — podejmujemy zobowiązania pierwszomajowe. I dlatego zaciągamy Warty Pokoju.

„Brygada im. Joliot-Curie z dniem 18 kwietnia przystąpiła do Wart Pokoju, zobowiązując się podnieść produkcję ze 113 do 116 proc.". — Wielki plakat, zawieszony u stropu sali, wzywa tkaczy do zaciągania Wart Pokoju.

Brygada im. Joliot-Curie jeszcze niedawno nie uzyskiwała 100 proc., ale odkąd podjęła Czyn Majowy, odkąd do pomocy zespołowi stanął młody majster ZMP-owiec, produkcja co dzień pnie się w górę i przekracza już 116 proc.

Irenka Gidzgier niemało się do tego przyczyniła. Od czasu swego powrotu ze Związku Radzieckiego stale opowiada o tym, jak pracują radzieckie tkaczki w „Triechgorce" i innych fabrykach, opowiada o kolektywnej pracy, o tym, jak tam się wzajemnie uczą, jak czysto utrzymują krosna.

Irka Gidzgier ma dziecinną twarzyczkę i piegowaty, zadarty nosek. Jest sierotą. Ale nie odczuwa swego sieroctwa; przecież jest fabryka — ludzie w niej swoi, bliscy. Jest organizacja młodzieżowa. Jest Ojczyzna — droga i kochana, dla każdego, jak matka. **Irka kocha swój kraj, tego uczy ją ZMP, a z patriotyzmu rodzi się zrozumienie obowiązku aktywnej obrony pokoju i konieczności walki o wykonanie planu.** — To się wszystko tak zazębia z sobą, jak tryby w maszynie — powiada ZMP-ówka Gidzgier. — Stoisz za krosnem i myślisz, że nic, że tkasz towar i to wszystko. A tymczasem z tego towaru rośnie dobrobyt, a z dobrobytu nasza siła i pewność, że nie damy się wojennym podżegaczom. A kiedy przemyślałyśmy sobie to wszystko, podjęłyśmy nasz Czyn Majowy i stanęłyśmy na Wartach Pokoju.

Wiktoria Piwowarska

* * *

Załoga tkalni oraz przędzalni Zakładów im. Marchlewskiego masowo zaciąga Warty Pokoju. Zakłady, o których niedawno jeszcze mówiło się — najgorsze — w tym okresie, poprzedzającym radosne święto robotnicze, przełamały w sobie dotychczasowe hamulce, zlikwidowały trudności, które ciągnęły je wstecz. U kierownika tkalni wisi na ścianie ozdobne zobowiązanie następującej treści: **„Na cześć 1 Maja załoga tkalni postanawia zmniejszyć braki o 5 proc., a w II kwartale o 6 proc. Plan w kwietniu wykonać w 100 proc., a w II kwartale w 100,5 proc.".** A na górze, pod portretem Prezydenta, wykaligrafowano ozdobnie Jego słowa: **„Nasz Plan 6-letni — to fundament niezłomnej siły narodu polskiego, to wielki i poważny nasz wkład w dzieło pokoju".**

Ze zrozumienia tych słów, z tego, że organizacja partyjna mocno powiązała się z załogą, że w akcji majowej ożyli agitatorzy i grupy partyjne, że inaczej, po nowemu, pracuje nowe kierownictwo fabryki i nowe kierownictwo zakładowej organizacji partyjnej — zrodził się ów przełom w Zakładach im. Marchlewskiego. Bo oto tkalnia przekracza zobowiązania, wykonując plan w 104 proc. Bo wszystkie zespoły — a jest ich 92 — z nadwyżką realizują swój Czyn Majowy. Bo zrozumieli swe zadania majstrowie — tacy, jak **Zygmunt Nawrotek**, który osiąga do 150 proc. wykonania planu. Bo praca stała się inna, radosna, a przecież, mówi towarzysz Stalin, że gdy praca staje się radosna, to jej wyniki są coraz lepsze. Tak jest i tutaj. Rośnie produkcja, rosną zarobki tkaczy i prządek.

Prządka **Stanisława Jaszczak**, bezpartyjna, dopomina się w radzie zakładowej: **„Dajcie mi czerwoną kokardkę. Chcę stanąć już na Warcie Pokoju. Zobowiązanie wykonałam, lecz jeszcze o jeden procent podniosę produkcję. Żeby na 1 Maja móc powiedzieć: wykonuję 125 proc. bazy. Te 25 proc. — to mój podpis pod Apelem Światowej Rady Pokoju. To mój udział w majowym święcie".**

* * *

Ulicą Ogrodową, krętą ścieżką wśród wykopów, pierwsza zmiana podąża do domu. Niedaleko, na rogu, rozłożyła barwne bukiety — kwiaciarka. W jednej chwili otoczyły ją tkaczki.

O ten dzień wiosenny, przedmajowy, o to nowe życie w nowej fabryce, o nowe mieszkania dla robotników **walczył kiedyś Julian Marchlewski.**

Z dawnych majów rodzi się dzisiejszy — wojny Pierwszy Maj — maj siły, jedności całego narodu łączącego się we wspólnym froncie walki o pokój i 6-letni Plan.

HANNA SAMSONOWSKA

Radziecka pomoc dla polskiego przemysłu bawełnianego

Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim są **stosunkami nowego typu, nieznanymi w świecie kapitalistycznym.** Oparte są one na stalinowskiej zasadzie równouprawnienia dużych i małych narodów, na zasadzie braterskiej współpracy i pomocy. Charakter takich stosunków gospodarczych wynika z samych podstaw ustroju socjalistycznego.

Historia naszych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim rozpoczęła się jeszcze w okresie trwania działań wojennych. W roku 1944 zawarta została umowa handlowa, która miała charakter doraźnej, bezinteresownej pomocy gospodarczej dla Polski.

Następne umowy gospodarcze, odnawiane co rok, pogłębiły i wzmocniły więź ekonomiczną, łączącą nasze kraje.

Rok 1948 był dla stosunków gospodarczych polsko - radzieckich przełomowym. Podpisana w tym roku 5 - letnia umowa kredytowa dała Polsce największą w jej historii gospodarczej pożyczkę w wysokości 180 miliardów złotych.

Umowa ta w 1950 roku została rozszerzona i przedłużona do roku 1958, przy czym kredyt powiększony został do sumy 2.200 miln. rubli. W ramach tej umowy Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego sprzęt inwestycyjny, między innymi pełne urządzenia **dla Nowej Huty i wielu przędzalń bawełnianych** oraz dla całego szeregu innych zakładów przemysłowych i energetycznych. Związek Radziecki dostarcza nam również niezbędnych dla normalnej produkcji naszego przemysłu surowców, między innymi: **bawełny, rud żelaznych i manganowych, produktów naftowych, aluminium itd.**

Z drugiej strony Związek Radziecki stanowi chłonny rynek dla naszego eksportu.

Łódź, centrum przemysłu bawełnianego naszego kraju, w poważnym stopniu korzystała i korzysta z dobrodziejstw stosunków handlowych z ZSRR.

Po wyzwoleniu Łodzi staliśmy w obliczu prawie całkowitego zdewastowania przemysłu włókienniczego przez okupanta. Ofiarność i wytężona praca robotników naszego miasta dźwignęła fabryki z ruin, ale już po kilku tygodniach przed włókniarzami łódzkimi stanął problem surowca. Wówczas to Związek Radziecki, pośpieszył nam **z natychmiastową pomocą.**

Włókniarze łódzcy dobrze pamiętają jak jeszcze w czasie trwania działań wojennych, w maju 1945 r., przybyły do naszego miasta transporty bawełny i wełny radzieckiej, umożliwiając rozpoczęcie produkcji w naszych zakładach.

Dla sprowadzenia bawełny z rynków kapitalistycznych potrzebne były olbrzymie ilości obcych walut, a kraj nasz, zniszczony wojną, nie mógł się zdobyć na tak poważny wydatek. Jasne więc jest, jakim dobrodziejstwem dla nas była i jest **umowa handlowa ze Związkiem Radzieckim, w ramach której pokrywamy prawie całe zapotrzebowanie naszego przemysłu na bawełnę.**

Rok 1951 przyniósł ze sobą znaczną podwyżkę cen na surowcowych rynkach kapitalistycznych. Zwyżka ta nie ominęła także bawełny, przy czym na skutek nacisku monopolistycznych kół Stanów Zjednoczonych, wprowadzono cały szereg utrudnień w sprzedaży jej dla krajów demokracji ludowej.

Na nic jednak zdały się machinacje kapitału, mające nam uniemożliwić realizację Planu 6-letniego.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego, który stale zwiększa dostawy bawełny dla Polski, umożliwi w 1951 roku pełne wykonanie zadań, postawionych przed przemysłem bawełnianym przez Partię i Rząd.

Mówiąc o pomocy Związku Radzieckiego dla naszego przemysłu bawełnianego, nie wolno zapominać, iż dostawy surowca są tylko jednym jej wycinkiem. Ogromne znaczenie posiada dla nas szeroka pomoc techniczna, możność korzystania z bogatego dorobku techniki i doświadczeń przemysłu bawełnianego ZSRR.

Stosunki handlowe Polski ze Związkiem Radzieckim, oparte na mocnej i niewzruszonej podstawie, zapewniają nam możliwość pełnego rozwoju sił wytwórczych i zachowania pełnej gospodarczej, a co za tym idzie, i politycznej suwerenności.

LEON PISTYNEK

Heriberto Jara

laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju

Na trybunę wchodzi człowiek o energicznej, wyrazistej twarzy i srebrno - siwych włosach. Mruży oczy pod ostrym światłem reflektora. Pewnie wspomina palące słońce rodzinnego Meksyku, którego jest przedstawicielem.

Rozglądając się z przejęciem po sali obrad Warszawskiego Kongresu Obrońców Pokoju, Meksykańczyk mówi podenerwowanym i ostrym głosem:

Jestem przekonany, że nasza idea zwycięży. Dlatego, że prawda jest po naszej stronie, dlatego, że nie krępujemy się ciasnymi interesami, dlatego, że uczestniczymy w wielkim dziele ocalenia całej ludzkości, dlatego, że walczymy o panowanie życia a nie śmierci, dlatego, że ruch nasz ogarnął wszystkich ludzi bez różnicy ras i poglądów politycznych.

Człowiekiem, dla którego walka o pokój stała się celem jego życia, który święcie wierzy w zwycięstwo pokoju, jest narodowy bohater Meksyku, Heriberto Jara *), walczący o wolność swego narodu. Na przykładzie własnego kraju Jara przekonał się czym jest ucisk amerykański, czym jest dyktatura i samowola magnatów dolarowych.

Jara urodził się w południowym Meksyku, w rodzinie meksykańskich Indian, których od wieków eksploatowali i tępili cudzoziemscy zdobywcy. W młodości swej uczestniczył w rewolucyjnej walce narodu meksykańskiego o interesy ludu i o prawa demokratyczne, w walce z cudzoziemskimi, imperialistycznymi agresorami. Był wielokrotnie wybierany na posła do parlamentu meksykańskiego. Podczas drugiej wojny światowej zajmował stanowisko ministra żeglugi. W 1948 r. sam podał się do dymisji.

Ma obecnie za sobą 70 lat uczciwego życia i ogólnego uznania.

Z punktu widzenia tradycji społeczeństwa burżuazyjnego, nic nie przeszkadzałoby spokojnej starości Heriberta Jara. Ale uczciwy człowiek nie może być spokojnym, kiedy waszyngtońscy ludożercy straszą bombą atomową, grożą ludzkości nową wojną. Jara nie zajmuje teraz stanowiska państwowego i nie bierze udziału w pracy partii politycznych. Poświęcił się całkowicie sprawie pokoju.

Pod koniec 1948 r. postępowe organizacje krajów Ameryki Południowej postanowiły zwołać kongres w obronie pokoju. Heriberto Jara wziął czynny udział w tym kongresie jako członek komitetu przygotowawczego.

W czerwcu 1949 r. zostaje vice-prezydentem narodowego Komitetu Obrońców Pokoju w Meksyku. Na kongresie w Warszawie wybrano go członkiem Światowej Rady Pokoju.

Jara wiosną ubiegłego roku odwiedził ZSRR. Po powrocie do kraju, wystąpił z cyklem odczytów o zdobyczach Związku Radzieckiego. W postępowej prasie Meksyku Jara występuje z artykułami, w których broni pokoju i narodowej niepodległości Meksyku. Piętnuje imperialistyczny rząd Stanów Zjednoczonych, dążący do rozpętania agresywnej wojny przeciw ludom miłującym pokój.

W wywiadzie z amerykańskim korespondentem gazety „Daily Worker" Jara ostro potępił amerykańską politykę imperialistyczną na Korei.

Meksykański Komitet Obrońców Pokoju z Heribertem Jara na czele rozprowadza po całym kraju plakaty potępiające amerykańską interwencję na Korei i domaga się, aby rząd Meksyku nie okazywał pomocy Jankesom.

Wraz z 150 działaczami społecznymi Meksyku podpisał odezwę o przeprowadzeniu na całym świecie kampanii przeciw policyjnemu terrorowi w Chile. Jako przykładny bojownik o pokój, o wzmocnienie przyjaźni między narodami, Jara niezłomnie walczy z najemnymi oszczercami i prowokatorami Wall-Streetu, pragnącymi wywołać nienawiść do Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej. Jest aktywnym członkiem Instytutu Meksykańsko-Radzieckiej Wymiany Kulturalnej.

Kiedy doszła go wieść, o przyznaniu mu Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju Jara, który liczy obecnie 72 lata, powiedział: „Przyznanie nagrody jest wielkim zaszczytem dla mnie, dla meksykańskiego komitetu obrony pokoju i dla całego narodu meksykańskiego.

Dla mnie nagroda nosząca imię Stalina ma ogromne znaczenie, bo Stalin jest pierwszym bojownikiem o pokój".

Reakcjoniści boją się i nienawidzą Heriberta Jara, wytrwałego obrońcy pokoju. Próbowali przeszkodzić jemu i innym delegatom Południowej Ameryki we wzięciu udziału w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju. Zaaresztowano ich na Kubie. Gniewny protest narodów Ameryki zmusił prowokatorów z Kuby do wypuszczenia Heriberta Jara. Jego towarzysze również zostali zwolnieni. Z trybuny Warszawskiego Kongresu rzucił Jara niezapomniane słowa:

„Przyjaciele! Po zakończeniu tu naszej pracy, wrócimy do naszych krajów z jeszcze bardziej utrwaloną wiarą w nasze ostateczne zwycięstwo, w naszych szeregach są bowiem już setki milionów ludzi, łączących się z nami nie dla zwodniczych iluzji, ale ożywionych głęboką wiarą w słuszność naszej sprawy".

LEW OSZANIN

*) *wymawia się Eriberto Hara.*

INSUREKCJA WARSZAWSKA

24 kwietnia obóz patriotyczno-postępowy proklamował w Krakowie powstanie narodowe. Do Krakowa ściągnął ze swą brygadą, omijając zastawione zasadzki brygadier Madaliński, tam przybyli emigranci-patrioci, wygnani przez Targowicę. Lecz ośrodkiem ówczesnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego była Warszawa, gdzie działał szlachecko-mieszczański spisek Działyńskiego i Kapostasa, gdzie zataczało coraz szersze kręgi sprzysiężenie narodowe, kierowane przez działaczy „Kuźnicy Kołłątajowskiej" — ks. Meiera i Konopkę, oraz przywódców rzemieślników — Kilińskiego i Sierakowskiego. Warszawa jednak była zarazem główną bazą obozu zdrady narodowej, kryjącego się za interwencyjne bagnety.

Targowiczanie zareagowali na „akt krakowski" właściwymi sobie metodami. Hetman Ożarowski zażądał powiększenia interwencyjnego garnizonu miasta, a Stanisław August 2 kwietnia wydał uniwersał skierowany przeciwko Kościuszce. Król — targowiczanin potępiał powstanie i obrzucał stekiem oszczerstw jego przywódców.

Jak pisze jeden z historyków insurekcji: „Uniwersał króla był ohydnym, bezczelnym kłamstwem. Stanisław August Poniatowski przelewających krew w obronie wolności Ojczyzny oskarżał o sprzedajność, oskarżał publicznie, choć wiedział, że to fałsz..."

Ówczesny prymas Polski, brat króla — Michał Poniatowski, prawa ręka obozu zdrady narodowej, nakazał wszystkim proboszczom — pod rygorami kar kościelnych — odczytać z ambon ten paszkwil. Zarządzenie to wywołało opór wśród części niższego duchowieństwa związanego z ludem i nastawionego patriotycznie, podkopując i tak już mocno nadszarpnięty autorytet kościoła.

Wiadomość o zwycięstwie racławickim spowodowała popłoch w obozie zdrajców. Równocześnie wskazywała ona patriotom, że nadszedł czas działania. Ten i ów spośród targowiczan pospiesznie pakował „manatki" i w otoczeniu nadwornych „hajduków", uzbrojonych od stóp do głów, wymykał się z Warszawy do swych, położonych na Ukrainie czy Litwie, majątków. Patrioci coraz częściej zbierali się na narady i opracowywali w szczegółach plan zbrojnego powstania.

Naczelnik ówczesnej policji w Warszawie — Baur nadsyłał coraz to bardziej alarmujące raporty, lecz spisku wykryć nie umiał. „Cała Warszawa — pisze on — gotowa jest do wybuchu, byle się znalazł naczelnik... Najbardziej obawiać się należy pospólstwa. Spisku wykryć nie można, lecz pewnym jest, że z wyjątkiem bogatych kupców wszyscy czekają okazji..."

I oto bezsilnej policji podąża na pomoc nie byle jaki sprzymierzeniec, sam biskup — targowiczanin Kossakowski. Przedstawia on królowi, prymasowi oraz Igelströmowi radykalny plan zapobieżenia powstaniu.

Zbliżała się właśnie Wielkanoc. Biskup Kossakowski zaproponował, aby w dniu 19 kwietnia rezurekcja odbyła się równocześnie we wszystkich kościołach warszawskich o godzinie 8 wieczorem. Na nabożeństwo miały przybyć w zwartych kolumnach, ale bez broni, również jednostki wojskowe, podejrzane o udział w spisku. Wypełnione przez wiernych i wojsko świątynie miały być otoczone przez wojska interwencyjne, które równocześnie miały opanować arsenał, gdzie leżały zmagazynowane znaczne zapasy broni i amunicji. Kossakowski domagał się, by bezbronne oddziały wojskowe zostały internowane, a wszyscy przywódcy cechowi aresztowani. Plan ten został zaaprobowany przez obóz zdrady. Prymas Poniatowski wydał zarządzenia. Wojska interwencyjne szykowały się do akcji.

Na szczęście zdradziecki plan wykorzystania uroczystości religijnej do zdławienia ruchu patriotycznego został ujawniony, i powstanie rozpoczęło się przed terminem, rankiem 17 kwietnia. Cała Warszawa wzięła w nim udział. Bohaterska postawa ludu sprawiła, że od pierwszej chwili powstanie zostało uwieńczone sukcesem.

Według ułożonego przez patriotów planu, powstanie miało rozpocząć się 17 kwietnia około godziny 5 rano. Wystrzały działowe z arsenału miały poderwać lud do walki. Jednakże oficerowie należący do sprzysiężenia już o 3 nad ranem zarządzili alarm w koszarach. Wnet przybyła tam starszyzna wojskowa, zaniepokojona tym co się dzieje. Stara się ona opanować sytuację, nawołuje do posłuszeństwa królowi, każe aresztować oficerów — organizatorów „buntu". Lecz żołnierze poszli za swymi bezpośrednimi przełożonymi, a przeciwko utytułowanej starszyźnie. Zjawili się również w koszarach delegaci ludu warszawskiego. Teraz żołnierzom stało się raźniej, czuli za sobą określone zaplecze społeczne, czuli, że lud Warszawy będzie walczył razem z nimi. Niestety, przedwczesny alarm w koszarach, oraz ucieczka paru pułkowników zaalarmowała również oddziały Igelströma. Gdy o godzinie 5 rozległy się strzały alarmowe, również i jednostki carskie były gotowe do walki.

Tej nocy prawie nikt nie spał na Starym Mieście. Na odgłos strzałów wnet zapełniły się wąskie i kręte uliczki tłumem, który spiesznie podążał do arsenału, mieszczącego się u wylotu ulic Długiej i Nalewek. Arsenał znajdował się w ręku patriotów. Oficerowie i żołnierze artylerii sprawnie wydawali broń, skałki i naboje. Bronią z arsenału uzbrojono około 10.000 ludzi. Należy zaznaczyć, że część ludu miała broń własną, a „liberia" (służba magnatów i zamożnej szlachty), która tłumnie wzięła udział w powstaniu posługiwała się bronią „wykradzioną" swym panom.

Walka zawrzała równocześnie w wielu punktach Warszawy. Powstańcy sparaliżowali łączność pomiędzy poszczególnymi jednostkami uległymi Igelströmowi. Wskutek tego wytworzyło się kilka odizolowanych od siebie ognisk walki. Najzaciętsze boje toczyły się na ulicy Miodowej, gdzie znajdowała się główna kwatera Igelströma. Pod wieczór 17 kwietnia było już jasne, że rewolucja odniesie zwycięstwo.

Zdrajcy — targowiczanie, widząc, że nie mogą przeciwstawić się fali rewolucyjnej, spiesznie szukali bezpiecznego schronienia. Kto zdążył, umykał na piechotę z Warszawy, by schronić się wśród wojsk pruskich, które nadciągały z północy i przygotowywały się do współdziałania z wojskami carskimi. Ci, którym nie udało się opuścić stolicy szukali opieki i schronienia na Zamku Królewskim. Znaleźli się tam biskup Massalski, marszałek Ankwicz, hetmani Zabiełło i Ożarowski, prymas Poniatowski — sama śmietanka targowicka. Biskupa Kossakowskiego, twórcę projektu krwawej pacyfikacji Warszawy, znalazł lud w zdobytym pałacu Igelströma i osadził w więzieniu.

18 kwietnia lud był panem stolicy. Igelström w przebraniu kobiecym uciekł z Warszawy, a resztki oddziałów carskich złożyły broń.

Jeden z przywódców ludu warszawskiego, szewc Jan Kiliński tak pisze w swoich pamiętnikach: „Skończyliśmy rewolucję ze wszystkim w piątek o godzinie 3 po południu (18 kwietnia)... Prusacy byli tylko o 4 mile od Warszawy, więc ci zaraz tego samego wieczora pod Warszawę na sukurs przystąpili, ale, że już nierychło przyszli na pomoc, bośmy już nieprzyjaciół uspokoili, więc Prusaki także dostali od artylerii naszej chłostę, bo za kilku wystrzałami z armat kilkadziesiąt Prusaków padło. Pomiarkowawszy tedy, że Polacy pod nos nieźle kadzą, zaraz Warszawy odstąpili... i tak szczęśliwie się skończyła rewolucja nasza."

Lud warszawski wyzwolił stolicę spod rządów rodzimej, zdradzieckiej reakcji targowickiej i wojsk obcych. Na czele tego ludu widzieliśmy ruchliwych „Kuźniczan", Konopkę i księdza Meiera, którzy dowodzą oddziałami ludowymi, prowadzą je do ataku oraz przywódców rzemieślników cechowych Kilińskiego, Mariańskiego i Sierakowskiego. W walkach bierze udział nie bogate mieszczaństwo, które na odgłos strzałów barykaduje bramy i przenosi się do piwnic, lecz lud warszawski — rzemieślnicy, czeladnicy, młodzież, liberia i tzw. „ludzie luźni" — czyli przybysze ze wsi feudalnej, częściowo wciągnięci do pracy w manufakturach, a częściowo szukający zarobku z dnia na dzień. Rzecz charakterystyczna, że ten lud warszawski czuł się współgospodarzem losów Polski, że te losy chciał kształtować wbrew interesom i woli obozu magnacko-szlacheckiego, obozu ginącego feudalizmu.

Bojownicy insurekcji warszawskiej 17 i 18 kwietnia przelewając swą krew marzyli o Polsce ludowej, bez zdrajcy króla i zdrajców targowiczan. O takiej Polsce, marzyli ludowi bojownicy powstania 1830 roku, gdy razem z podchorążymi walczyli na ulicach Warszawy. O wolną i sprawiedliwą Polskę razem z proletariatem rosyjskim walczyli robotnicy polscy na barykadach 1905 roku. W obronie niepodległości walczyli robotnicy w pamiętnych dniach września 1939 roku. Wówczas tak samo jak w 1794 roku spadkobiercy Targowicy — sanacyjni dygnitarze — zdrajcy umykali chyłkiem z Warszawy, a robotnicy szli na linie bojowe, by pokazać hitlerowskim najeźdźcom, że Polska walczy, a tylko nędzne odpryski narodu wybierają zaleszczycką szosę.

O Polskę wolną i niepodległą walczyli z okupantem hitlerowskim żołnierze polskiego ruchu oporu a następnie żołnierze odrodzonego, ludowego Wojska Polskiego u boku Armii Czerwonej.

W rocznicę insurekcji warszawskiej składamy hołd bohaterskim bojownikom o wyzwolenie Polski, i tym z 1794 i 1830 i 1863 i 1905 i 1939 i z 1945 roku.

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

Grzegorz Timofiejew

Ludowa wiosna

Ludowa wiosno robotnicza,
Błyszcząca ludźmi i czynami,
Dźwięczniej niż złota pieśń słowicza
Na rusztowaniach grasz młotami!

Bystrzej niż rzeki fale modre
Toczą się skiby ziemi żyznej,
Kiedy od Bugu aż po Odrę
Stalowy traktor tnie ojczyznę.

Silniej niż kwiat, gdy w górę rwie się,
Pną się do prac tysiączne ręce
I nabrzmiewają od uniesień
I rozkwitają jeszcze prędzej.

Urodę wiosny tej niezwykłą —
Górnika rzecz, murarza, tkacza,
Ciężką maszynę i myśl śmigłą
Słowo poety przeistacza.

Uczą się dzieci nowych wzruszeń,
A wiedzą, że się uczyć łatwo.
U szkolnych okien słońce kruszy
Złocistą kromkę. Dziobie ptactwo.

I jaśniej niźli nieba lazur,
Niż rosa, gdy na źdźbłach się pali,
Tej wiosny świecą drogowskazy:
Walka o pokój i socjalizm!

Znane i nieznane Włochy

Pod tym tytułem ukazał się ostatnio w tygodniku „Ogoniok" reportaż D. Szmarowa, mówiący o wrażeniach radzieckiej delegacji kulturalnej do Włoch. Poniżej zamieszczamy fragment tego reportażu.

„Do Włoch przybyliśmy o świcie. Poza nami pozostał niewesoły Wiedeń i nocny przejazd pociągiem przez Alpy.

Pociąg szybko przenosi nas w dolinę Padu do Lombardii. Za oknami migają wzgórza z ruinami starodawnych murów i wieżyc, odwieczne kościoły, charakterystyczne dzwonnice, cyprysy, winnice. Włoskie domki z zielonymi żaluzjami, czerwone, łuskowe dachy. Dwie, trzy kolumny, arkada, na dole pomieszczenie dla inwentarza. Wszystko to wygląda właśnie tak, jak to przedstawiali starzy włoscy mistrzowie.

Ale im bardziej wpatrujesz się w krajobraz, tym wyraźniej dostrzegasz inne, nieznane ci Włochy.

Oto na tle klasycznego włoskiego krajobrazu wielkie furgony. Obok nich uwijają się dzieci i schnie bielizna. To coś nowego we włoskim pejzażu.

Wielkie furgony to domy na kołach. Żyją w nich włoscy wyrobnicy ze swymi rodzinami. Innej sadyby nie mają. Setki tysięcy bezrobotnych jeździ w ten sposób po całym kraju w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku.

Włosi mieszkają nie tylko w tradycyjnych domkach z zielonymi żaluzjami. Wielu z nich nie ma nawet furgonów. Na południu Włoch ludzie gnieżdżą się w jaskiniach. W pobliżu Matery znajduje się całe jaskiniowe miasto. Mieszkańców jego nazywają „troglodytami".

W południowych Włoszech chłopi mieszkają razem z bydłem. Na północy, w Lombardii, stada obszarnicze mają lepsze i wygodniejsze pomieszczenia, niż chłopi i parobcy. Dla bydła zbudowano murowane obory, a ludzie zmuszeni są zadowolić się szałasami z trzciny i słomy. Właśnie w tym czasie, kiedy przejeżdżaliśmy przez Lombardię, mieszkańcy dwóch wsi w delcie Padu spalili swe „palazzo" („pałac" z sitowia) i wypędziwszy obszarnicze bydło, sami osiedlili się w murowanych oborach. Rzecz prosta, że dla obrony „praw" obszarniczych świń oraz mułów wezwane zostały siły policyjne.

„Znane" światu Włochy okazały się mitem. Dobrze znamy bazylikę Św. Piotra w Rzymie i katedrę mediolańską, Palazzo Vecchio oraz kopułę Bruneleschi'ego we Florencji.

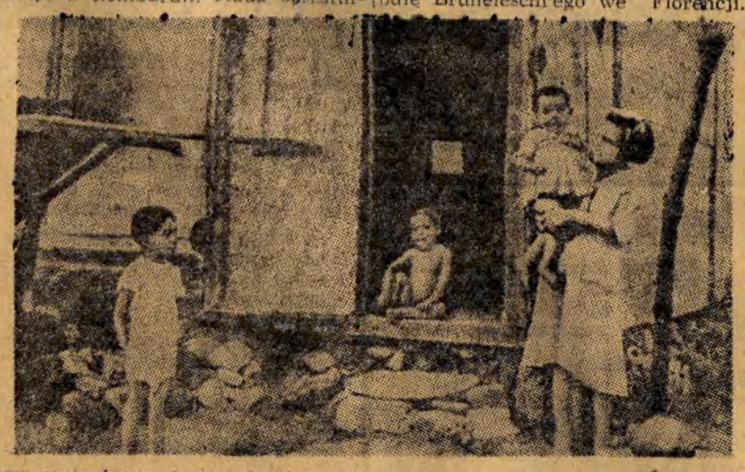

Ale jaskiniowych mieszkańców dzisiejszych Włoch trudno sobie wyobrazić: trzeba ich ujrzeć własnymi oczami.

Im bardziej zbliżamy się do Rzymu, tym bardziej oddala się nasze wyobrażenie o ojczyźnie wspaniałych malarzy i wielkich humanistów epoki Odrodzenia. Za oknem wagonu coraz wyraźniej i ostrzej zarysowują się kontury współczesnej, zmarshallizowanej Italii de Gasperiego i Scelby".

Co czytać?

O BYT. Należąca do serii wydanych powieści *T. T. Jeża* powieść pokazuje nam wydarzenia w Albanii w wieku XV.

UTWORY DRAMATYCZNE OSTROWSKIEGO. Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazały się ostatnio następujące utwory dramatyczne *Aleksandra Ostrowskiego:* „Burza", „Las", „Niewinni winowajcy", „Wilki i owce". Są to sztuki obyczajowe, w których wielki dramaturg daje wszechstronny obraz społeczeństwa rosyjskiego drugiej połowy XIX wieku.

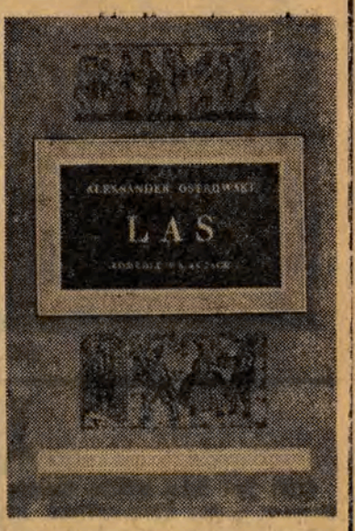

PRZECIW WIATROWI i BURZY, Pisarka walczącej Hiszpanii, *Maria Teresa Leon* poświęca swoją powieść bohaterskiemu ludowi hiszpańskiemu. Pierwsza część powieści rozgrywa się na Kubie i poświęcona jest walce z imperializmem amerykańskim. Treścią drugiej części jest walka ludu hiszpańskiego z faszystowskim reżymem gen. Franco.

SZTORM. Akcja powieści *Wojewodina i Ryssa* toczy się na morzu i przedstawia pełną niebezpieczeństwa i grozy podróż radzieckich rybaków. Życie załogi trawlera rybackiego rysuje się w oczach czytelnika jako znakomita szkoła charakteru, ofiarnej pracy dla ojczyzny, odwagi i koleżeństwa.

ZAJMUJĄCA GEOCHEMIA. W książce tej *A. Fersman* w artystyczny sposób opisał wyniki swej wieloletniej pracy nad stworzeniem nowej nauki — geochemii. Odtwarza on życie naszej planety tak, jak się ono przedstawia jego wyobraźni, wzbogaconej o doświadczenia naukowe.

PAŃSKIE DZIADY. POWIEŚĆ FOTOGRAFOWANA Z NATURY. Mało znana powieść *Michała Bałuckiego* osnuta jest na tle stosunków społecznych w okresie rozwoju kapitalizmu w Polsce. Opracował ją i zaopatrzył w przedmowę Z. Mitzner.

BUNT RYBAKÓW Z SANTA BARBARA. Powieść wybitnej pisarki niemieckiej *Anny Seghers* przełożona na język polski przez Zofię Petersową, jest artystycznym świadectwem przemian zachodzących w środowisku rybaków francuskich, walczących z przemocą wyzyskiwaczy, jakimi są przedsiębiorcy połowów morskich, właściciele kutrów i statków rybackich.

AUTOBIOGRAFIA. Dziesięć lat temu ukazała się w Anglii książka *H. Pollitta* pod tym tytułem, należąca obecnie do klasycznej literatury brytyjskiego ruchu robotniczego. „Indywidualność autora, promieniująca z kart książki — pisze R. Palme Dutt — obraz walki robotniczej, jej tło i doświadczenia nauczą czytelnika wiele o komunizmie i ruchu robotniczym".

A. Bezymienski

Odwet ich nie ominie

Żołdacy. Gwałciciele. Okrutnicy. Zbóje.
Mordercy małych dzieci! Posłuszny komendzie,
Każdy żołdak w Korei pali i morduje,
Marząc o tym, by palić i mordować wszędzie.

Ludzkie łzy i cierpienie to dla nich osłoda.
Ich czarny sztandar — gwałty, zło i zwyrodnienie.
Przelać krwi ludzkiej nigdy, nigdy im nie szkoda,
Byleby tylko złotem wypchali kieszenie.

Obcy im honor. Wstyd im już dawno nieznany,
Nie serce mają w piersi, ale zwierzę srogie.
Ślad ich przemarszu — nędza, gorzki płacz i rany,
Przed nimi w awangardzie idzie śmierć i ogień.

Dla nich, morderców podłych, są szczytem rozkoszy
Grabieże i tortury, gwałt i pijatyka,
Chcą miasta, wsie i sioła wojną opustoszyć
I za pomocą zbrodni wszędzie się panoszyć,
By świat im za kornego służył niewolnika.

Nic z tego! Nie! Już zrywa kajdany ciemności
Spólnota ludów, która nie chce chodzić w jarzmie.
W imię pokoju, światła i pięknej wolności
Odeprze tych gangsterów z USA odważnie.

Niech drżą wrogowie świata śniący o dolarach!
Jeszcze nie zgasło słońce, pomimo ich twierdzeń.
Na pewno wnet ich spotka zasłużona kara
I znajdą się niebawem w nowej Norymberdze!

Ani grad bomb zbrodniarzy już nie uratuje,
Ani gromy armatnie, ni kłamliwe mowy.
Będą mieli za swoje łotrzyki i szuje:
Sąd ludów im ogłosi wyrok swój surowy!

przełożył WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

ROZBÓJNICY

DOSKONAŁY ŚRODEK

Zastępca głównego mechanika zakładu, Głazunow, zastępca kierownika oddziału remontowego, Preobrażeński oraz tokarz, Wasia Markow, stali przed schodami w bramie swego domu.

— Sytuacja oto tak się przedstawia — szeptem informował Markow — Idzie poważna wymiana strzałów. Agrafina Głazunowa dwa razy trzasnęła drzwiami i powiedziała do Leokadii Preobrażeńskiej: „Jesteście, obywatelko bezrozumną meduzą i do pewnego stopnia hipopotamem".

— Niefortunne określenie — stwierdził małżonek Agrafiny.

— Twoja żona też się wyraziła niezbyt szczęśliwie — dodał Wasia.

Sytuacja była jasna dla obu przyjaciół. W ich mieszkaniach gotowała się zwykła przeciętna burza. Co najgorsze, obie uczestniczki kłótni, Leokadia i Agrafina, nie potrafiłyby na pewno wytłumaczyć przyczyny swych sporów.

Żona kandydata nauk technicznych, Głazunowa, jakoś coś tam ukończyła — ni to instytut pedagogiczny, ni to farmaceutyczny. Ogromnie też się chlubiła tym „wykształceniem", choć nigdzie nie pracowała. Ulubione zajęcie Agrafiny Pietrowny polegało na heroicznym wysłuchiwaniu wszystkich radiowych audycji, nie wyłączając „Porad weterynarza", w dziwacznym celu wychwytywania omyłek speakerów. Zauważywszy błąd, Agrafina Piotrowna natychmiast dzwoniła do okręgowego komitetu radiofonicznego, żądając, aby speaker złożył przeproszenie przez radio.

Preobrażeńska ukończyła technikum artystyczne i zdążyła się nauczyć projektowania jedwabnych kołnierzyków i fartuszków. Robiła to po amatorsku, na prośbę znajomych. Żona tokarza natomiast, miła, sympatyczna Daszeńka Markowa, jak ją czule nazywały obie sąsiadki, pobierała naukę bez odrywania się od produkcji i z zapałem zajmowała się artystyczną działalnością.

— A czy o wyższym wykształceniu Agrafina mówiła? — dopytywał się Głazunow o szczegóły kłótni.

— Bardzo głośno. Na całe mieszkanie — uczciwie przyznał Wasia.

— W takim razie — sprawa jasna — zakonkludował Preobrażeński. — Do domu iść nie można.

— Chodźmy do „Uralu" — zaproponował Głazunow.

Przyjaciele ostrożnie i pojedyńczo opuścili bramę. Szybko skręcili w uliczkę i pośpieszyli do kawiarni „Ural".

— Zupełnie nie rozumiem — gorączkował się wzburzony Wasia. Dwie inteligentne kobiety i codziennie bez powodu urządzają hece!

— Jesteś jeszcze młody, mój drogi — pokiwał głową Głazunow. — Eh, gdyby się tak kobiety zajęły jakąś produktywną robotą, choćby społeczną...

* * *

Na Głazunowa i Preobrażeńskiego oczekiwała spóźniona kolacja. Udając wielki głód, zmusili się oni do jedzenia, przygotowani do wysłuchania szczegółów kolejnej burzy mieszkaniowej. Ale obie małżonki milczały i nawet jakby do czegoś uśmiechały się.

Zjawił się Wasia. Kiwnął palcem na sąsiadów i ledwo zdążył wyszeptać: Chłopcy, sprawa tak się przedstawia — gdy wpłynęła do kuchni Agrafina Pietrowna w palcie i kapeluszu.

Wszyscy oczekiwali odgłosu pioruna, lecz zamiast tego usłyszeli tym razem przyjemny głos Agrafiny:

— Romku! Wychodzę... będę z powrotem za dwie, trzy godziny, — i zwróciwszy się w stronę drzwi komnaty Preobrażeńskich, jeszcze milej odezwała się — Leokadio, oczekuję na was.

W tej chwili ze swych pokojów wyfrunęła Preobrażeńska i obie sąsiadki, wesoło szczebiocąc, zeszły na dół po schodach.

— Wasia, co się stało? — zapytali chórem pełni zdumienia mężowie.

— Co się stało? A no, gdy przyjaciele siedzieli sobie za stolikiem w „Uralu", do ich mieszkania przyszła Walentyna Markowa, dyrektor fabrycznego wieczornego uniwersytetu, siostra Wasi.

— Ja do was, — powiedziała — do was, moje drogie. W bardzo ważnej sprawie. Wiem, że obie jesteście mistrzyniami w swym fachu. Ty, Leokadio, jesteś artystką, a ty, Agrafino, też kochasz sztukę. I wiem, że żyjecie w przyjaźni.

Otóż udało mi się uzyskać dla naszych dzieci doskonałe pomieszczenie. Razem z dyrekcją organizujemy klub „Dziecięcy wypoczynek". Jestem pewna, że dla dzieci niczego nie odmówicie. A żąda się od was niewiele. Ty, Leokadio, będziesz malarzem klubu, a ty Agrafino kierownikiem teatralnym. Mam ze sobą plan pracy, rozpatrzymy go zaraz co do waszego zakresu.

Półtorej godziny siedziały w czwórkę za stołem i wówczas Leokadia pierwsza odezwała się do Agrafiny Pietrowny. A teraz poszły do dyrektora, odbywa się tam narada organizatorów.

— Boję się tylko — odezwał się po chwili Preobrażeński — że one założą klub, zrobią wszystko, zostaną bez zajęcia — i znów się zacznie...

— Nie martw się, przyjacielu — odparł z nadzieją Głazunow. — W takich razach najważniejsze — baza! A ta już została ustanowiona. Teraz one utkwią już w „Dziecięcym wypoczynku". Najpierw pójdą przygotowania do dnia Radzieckiej Armii, potem 8-go marca, następnie do Pierwszego Maja, później do wyjazdu do obozów letnich i tak dalej. Złoty człowiek z tej Markowej. Mądra kobieta. Dyplomata i organizator pierwszorzędny...

wg. opowiadania M. EDLA

Jan Huszcza

Gil uspołeczniony

Nosił z pożytkiem gil do niedawna
w trzech tylko związkach tytuł prezesa.
Nie myślcie, że to pomyłka jawna:
załatwiał nieźle gil interesa.
Lecz potem w innych przyszły wybory.
— Niechaj i tutaj gil prezesuje,
któż ma na piórkach takie kolory!...
Gil stroszy piórka, nie protestuje.
Cieszą się głośno sroki-plotkarki,
a sowa daje na próżno znaki,
żeby na jedne nie zwalać barki,
żeby też inne wysuwać ptaki...
Już po tygodniu, gdzie tylko koła,
stowarzyszenia i ptasie związki —
nie dbając o to, czy też podoła,
gil ma godności i obowiązki.
Cóż to skłoniło gila do tego?
Chyba miał jednak mało rozsądku...
Poza tym upór grona ptasiego
(gil wobec grona chciał być w porządku...)
A może doszedł do przekonania,
że na zastępców spadną kłopoty...
(Innego byli zastępcy zdania:
„Spocznie na gilu ciężar roboty!")
...Nawet na radość gil nie ma czasu,
bo oto gońce lecą do gila
ze wszystkich naraz zakątków lasu:
— Kto jest prezesem, niech się wysila!
„Celem powzięcia i wykonania"...
gil ma o szóstej dwa posiedzenia.
Gil ma o siódmej cztery zebrania
„dla najważniejszych spraw omówienia"...
Choć prędko pojął gil swoje błędy,
to się nie przyznał z braku odwagi...
Gdy go wzywają ptasie urzędy,
gil się ucieka do kłamstw i blagi.
— Ob. prezes w domu? — Prezesa nie ma! —
gilowa stale tak odpowiada —
do miasta frunął przed dniami trzema...
Biedna, ze wstydu robi się... blada.
A prezes żywot pędzi sierocy,
wyczerpujący go niesłychanie.
Czasami tylko przyleci w nocy
i prosi z cicha: „Wpuść mnie, kochanie"...
Potem przed świtem znowu ucieka,
głos ptaków słysząc: „Łobuza kawał!"
„Po co się wszystkim wybierać dawał?!"
...Poco, ach, poco?! Rzecz przecie prosta,
jak nie przewidział: kto chce być wszędzie,
ten obowiązkom żadnym nie sprosta,
tego — zapewne — nigdzie nie będzie!

Kluczyki

Otóż jest taka wielka instytucja, nosząca nazwę Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Zatrudnia ona wielu pracowników sklepowych, którzy chcieliby, zresztą całkiem słusznie, korzystać z czytelni. Dlatego nie od rzeczy było wystąpienie kierownika świetlicy PSS, który dowiedziawszy się, że Zarząd Okręgu dysponuje bibliotekami obiegowymi, zaczął czynić starania o ich uruchomienie. Miało to miejsce 10 tygodni temu. Do tego czasu jednakże czynniki, w których mocy leży uprzystępnienie biblioteczek, nie mogą jakoś ruszyć sprawy z miejsca.

W zasadzie wszystko niby jest w porządku, ale... brak kluczyków. Potężne skrzynie z książkami stoją w Okręgu, ale, niestety, nie można ich zawartości wykorzystać, ponieważ... nie ma kluczyków.

Do tej pory Zarząd Główny kluczyków nie przysłał, a zainteresowany w tej sprawie osobiście imć referent kult. - oświatowy, Brysik, znajduje się na kursie w Krakowie i wróci dopiero po kilku miesiącach.

I tutaj zaobserwowaliśmy niezwykły upór jednego z kierowników świetlicy, który powiedziawszy sobie: teraz, lub nigdy — rozpoczął wędrówkę w poszukiwaniu możliwości otwarcia zamkniętych skrzyń.

Chodził w styczniu, biegał w lutym, pohamował się trochę w marcu, bowiem osoby interpelowane zaczynały już mieć groźne miny, a tow. Sadowski, przewodniczący Okręgu cierpko oświadczył: — Dość tego zawracania głowy. Poza tym odpowiedzialność ponosi referent kulturalno - oświatowy, tow. Brysik, a ten, niestety — znajduje się na kursie.

Do cna wyczerpany, kierownik świetlicy usiadł na klatce schodowej i zaczął pytać sam siebie:

Czy nie możnaby otworzyć komisyjnie skrzyń z książkami i uprzystępnić korzystanie z nich tym wszystkim, którzy tego pragną?

Bo jeśli się nie znajdą... kluczyki, to pracownicy PSS, pracujący w sklepach jeszcze rok będą czekali na możliwość korzystania z biblioteczki obiegowej.

HENRYKA BANASIAK
kierownik świetlicy
pracowników PSS

Horacy Safrin

FRASZKI

POCHWAŁA PRZODOWNICY

Ma ładną buzię, roześmiane oczy,
dba o swój wygląd, nie wychodzi z formy.
No, i dzień w dzień dopuszcza się przekroczeń,
rzecz jasna — normy.

O WIZYCIE AURIOLA W U.S.A.

Choć dręczy go sumienie, starość i podagra,
potrafi jeszcze tańczyć — jak mu Truman zagra.

PREMIER QUEUILLE

Metody Vichy stosując od nowa,
kraj swój w amerykańską zamienia kolonię.
Tak zwana rządu francuskiego „głowa"
wlecze się w dyplomacji totalnej... ogonie.

Bevan — zausznik wielkiego kapitału

Bevan urodził się w 1897 roku w rodzinie górnika i, w odróżnieniu od innych zauszników Attlee, pochodzi z robotniczej rodziny.

Ministrowie Attlee wyraźnie dzielą się na dwie kategorie: jedni — to przeważnie młodzi ludzie z wyższym wykształceniem, pochodzenia arystokratycznego, którzy zostali „socjalistami", gdy zrozumieli, że w ten sposób mogą zrobić karierę; drudzy — to starzy „socjaliści", którzy wspaniale przyswoili sobie „demokratyczne" chwyty okłamywania mas.

Bevan nie zalicza się do żadnych z tych grup. Mając 13 lat, zaczął już pracować w kopalni. Lecz wkrótce, aby uwolnić się od ciężkiej, fizycznej pracy zajął się „socjalistycznym" politykierstwem. Gdy miał 18 lat wybrano go delegatem miejscowej rady Trade-Unionów, poza tym na koszt towarzyszy wysłano go na studia do kolegium.

W okresie bezrobocia, w ciężkim okresie kryzysu gospodarczego, początkującemu demagogowi udało się wkręcić do parlamentu. Miał wtedy 32 lata. Od tego czasu stał się on gorącym zwolennikiem intelektualizmu Bloomsberry.

„System" Bevana — to połączenie „lewicowych" frazesów i odpowiednich do tego manier, z mentalnością „prawicy".

W rozmowie z jednym z „socjalistów", pewna arystokratka wyraziła się o angielskich przywódcach robotniczych: „Wy ich wychowujecie, a my ich kupujemy". Nic więc dziwnego, że robotnicy nie mają zbyt wielkiego zaufania do renegatów cieszących się sympatią i miłością przemysłowej i obszarniczej arystokracji.

Bevan prowadził jednak bardziej wyrafinowaną grę. Zdawało mu się, że znalazł sposób pozwalający na to, by „owca była cała i wilk syty". Przyjmował zaproszenia arystokratów, a później im publicznie ubliżał. Urabiając sobie w ten sposób opinię „nieprzekupnego", starał się tę opinię umocnić swym sposobem życia. Nigdy więc nie wkładał wieczorowego stroju, przychodził na bankiety finansistów z City w zwykłym, codziennym ubraniu i obłudnie twierdził: „Przyszedłem, aby reprezentować interesy górników".

Pragnąc zyskać popularność wśród robotników, Bevan w czasie wojny występował przeciwko prawu zabraniającemu strajków. Teraz jest ministrem pracy w rządzie, który karami pieniężnymi i groźbą więzienia występuje przeciwko strajkującym robotnikom.

Aby wykorzystać nastroje klasy robotniczej dla swych własnych celów, Bevan sprzeciwiał się wyznaczaniu na stanowiska dyrektorów upaństwowionych kopalń, byłych ich właścicieli — magnatów przemysłowych. Lecz kiedy zdobył tekę ministra od razu zmienił „zasadę" i chętnie rozdaje wyżej wymienione posady angielskim plutokratom.

W okresie, gdy u władzy stał rząd konserwatywny, sprytny demagog mówił: „Nasza wyspa leży na węglu i otoczona jest rybą". Trzeba być „wspaniałym" organizatorem, by doprowadzić do tego, że w Anglii odczuwa się ostry brak właśnie tych „rzeczy".

Ten stan nie uległ zmianie i trwa z tą tylko różnicą, że rząd jest już labourzystowski i zasiada w nim Bevan, który wykorzystuje cały swój talent krasomówczy, by zmusić robotnika angielskiego do pracy na nową wojnę.

Gdy Bevan był ministrem budownictwa mieszkaniowego, gorąco obiecywał każdemu robotnikowi ciepłe, czyste mieszkanie. Po trzech latach jego „rządów" okazało się jednak, że ilość nowowybudowanych domów nawet w części nie może zaspokoić wielkiego głodu mieszkaniowego.

W ciągu kilku lat redagował Bevan tygodnik „Trybunę", będący zawsze do dyspozycji tych, którzy obrzucali obelgami Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Wiadomo, że Bevan od dawna już reflektował na stanowisko Bevina, które uważał za stadium przejściowe do zajęcia krzesła premiera. Attlee nie chce jednak pomóc swemu konkurentowi i Bevina zastąpił Herbert Morrison.

Wyznaczając Bevana na stanowisko ministra pracy, Attlee miał na względzie jego zdolności demagogiczne. Liczył na to, że: po pierwsze, Bevanowi łatwiej będzie oszukiwać robotników, po drugie, chciał go skompromitować i tym samym zmniejszyć „pozycję polityczną".

Amerykańscy politycy, którzy wszędzie węszą „czerwone niebezpieczeństwo" zdradzili swoją naiwność, oponując przeciwko oddaniu niektórych tek ministerialnych „lewym". Nie zrozumieli oni, że przy pomocy „lewych" ministrów, Attlee chce oszukać klasę robotniczą, która łatwiej by się zorientowała w charakterze brytyjskiej polityki na Malajach, czy w Chinach, gdyby prowadzona była przez ministrów „prawych".

Na kilka tygodni przed objęciem stanowiska ministra, Bevan obłudnie i demagogicznie stwierdził „w prywatnej rozmowie" z amerykańskimi dziennikarzami, że Anglia powinna zrezygnować z zamiarów dalszego zbrojenia się, ponieważ pociągnie to za sobą znów obniżenie stopy życiowej robotnika.

Niestety, teraz Attlee pozbawił go możliwości grania roli leadera „opozycji", gdyż wyznaczył mu konkretne zadanie — zmusić angielskich robotników, aby zgodzili się na dalsze obniżenie ich stopy życiowej na rzecz zbrojenia się. Oczywiście Bevan pragnący władzy zgodzi się na każdą „brudną" robotę.

Wątpliwe jednak, czy „lewa" lecz silnie nadwyrężona reputacja Bevana skłoni robotników angielskich do ponoszenia coraz to większych ofiar.

Demagog Bevan jest człowiekiem, jaki potrzebny jest angielskim kołom rządzącym, mogą one bowiem na nim zupełnie polegać.

Oto dlaczego, dopóki klasa robotnicza nie wypowie decydującego słowa, dopóty torysi chętniej będą pchać Bevana do góry, niż na dół.

Nowe posady bezrobotnego Mac Arthura

Jedna z firm wydawniczych w Nowym Yorku zaproponowała ludobójcy z Korei napisanie „pamiętników"

PAMIĘTNIK MAC ARTHURA

Koła hollywoodzkie zabiegają, by zdetronizowany „mikado" wystąpił w filmie.

BOHATER SPOD CIEMNEJ GWIAZDY

Znane przedsiębiorstwo maszyn do pisania (i produkcji broni) Remington stręczy Mac Arthurowi stanowisko dyrektora.

MASZYNISTKA FIRMY „REMINGTON"

Czynniki „oświatowe" w USA rade by widzieć zbira „w stanie spoczynku" wykładowcą w szkołach amerykańskich.

„LEKCJA" ANATOMII
rys. Wacław Lipiński

Kronika partyjna

Akademia Medyczna: zebranie członków i kandydatów podstawowej organizacji odbędzie się dzisiaj o godz. 9 w sali Anatomicum, ul. Narutowicza 60.

Dzielnica Bałuty: dnia 23 bm. o godz. 16 odbędzie się szkolenie ideologiczne dla członków ekip łączności miasta ze wsią, w lokalu dzielnicy ul. Zgierska 71.

Dzielnica Śródmieście - Prawa: dnia 23 b. m. o godz. 18 odbędzie się nadzwyczajne zebranie podstawowych organizacji terenowych w lokalu dzielnicy ul. Gdańska Nr 75.

Klasa robotnicza Łodzi czyni przygotowania do uroczystych obchodów 1-Majowych

Robotnicy czerwonej Łodzi z wielkim rozmachem przygotowują się do tegorocznych obchodów 1-Majowych. W ślad za realizowaniem zobowiązań podjętych na apel metalowców z Pruszkowa, w ślad za licznymi indywidualnymi i zespołowymi zgłoszeniami do Wart Pokoju — wiele załóg fabrycznych już dziś pracuje nad tym, aby wielki dzień międzynarodowej solidarności klasy robotniczej wypadł jak najwspanialej.

ZPB IM. ARMII LUDOWEJ

W awangardzie zakładów, które przygotowują już dekoracje poszczególnych fragmentów fabryki oraz transparenty i szturmówki znajdują się **ZPB im. „Armii Ludowej".**

Ośrodkiem przygotowań do uroczystości 1-Majowych jest świetlica. Wykorzystując każdy wieczór, a nieledwie i każdą przerwę w pracy — dwudziestoosobowy fabryczny zespół pod kierunkiem tow. **Jana Wojciechowskiego** próbuje swych sił w montażu literacko - artystycznym, na który składają się wiersze polskich i radzieckich poetów, fragmenty uchwały Kongresu Paryskiego z 1899 roku w sprawie obchodu dnia 1 Maja, obrazy naświetlające zwycięskie walki robotników Moskwy i Leningradu w historyczne dni Październikowej Rewolucji oraz pieśni sławiące twórczy wysiłek produkcyjny polskich mas pracujących i fragmenty poematów, których treścią jest walka o pokój, walka z amerykańskimi agresorami i podżegaczami do wojny.

ZPDz IM. RYCHLIŃSKIEGO

W Zakł. Przem. Dziewiarskiego im. Rychlińskiego już wybrano Komitet 1-Majowy, w skład którego weszli przedstawiciele partii, przodownicy pracy, oraz przedstawiciele organizacji masowych.

— Nasz komitet obchodu 1-Maja — mówi tow. Jerzy Boroś, sekretarz podstawowej organizacji Zakł. im. Rychlińskiego — zabrał się energicznie do pracy. 20 kwietnia odbyła się u nas masówka, w której wzięła udział cała załoga. W dniu 28 kwietnia urządzamy akademię, której program obejmie między innymi montaż literacki, obrazujący przebieg obchodów 1-Majowych. Powołaliśmy również grupę agitatorów, którzy rozpoczęli już kampanię 1 - Majową. Aby dotrzeć do każdego z pracowników, wszystkie zmiany podzieliliśmy na grupy, liczące od 10 do 20 osób. Do każdej grupy przydzielono jednego agitatora.

— Ponieważ zobowiązania 1-Majowe, kończy tow. Boroś — wykonaliśmy już w 80 procentach, a do dnia 25 kwietnia uzyskamy pełnych 100 procent, od 25 kwietnia zaciągamy Warty Pokoju, które przyczynią się również do zwiększenia produkcji.

ZOM

W Zakładzie Oczyszczania Miasta panuje ożywiony ruch. To robotnicy śpieszą ochoczo do pracy przy porządkowaniu placów, ulic i posesji łódzkich. **Na 1 Maja Łódź musi lśnić czystością** — takie zadanie postawili przed sobą pracownicy taboru.

Nad całością przygotowań 1-Majowych w ZOM-ie czuwać będzie **Komitet Obchodu 1-go Maja.**

— W dniu 28 kwietnia zorganizujemy masówkę, połączoną z akademią, na której nasi pracownicy dadzą wyraz swej solidarności z całą klasą robotniczą — oświadcza tow. Cybulski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej ZOM-u. W tej chwili działa już grupa agitatorów. Doceniając znaczenie tego wielkiego dnia, pracownicy nasi ofiarnie realizują podjęte zobowiązania, pragnąc je wykonać jeszcze przed terminem. Np. pracownicy Warsztatowni Taboru Mechanicznego już w najbliższych dniach zrealizują zobowiązanie naprawy beczkowozów, co w sumie przyniesie 20.000 złotych oszczędności.

W dniu 1 Maja ekipa łączności miasta ze wsią naszych zakładów wyjedzie na wieś w zwiększonym składzie, aby podkreślić znaczenie tego historycznego dnia dla zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego. (g)

Pierwszomajowy konkurs recytatorski dla zespołów świetlicowych

W związku ze zbliżającym się dniem 1 Maja Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej w Łodzi w porozumieniu z ORZZ zorganizował konkurs recytatorski dla członków zespołów świetlicowych.

Konkurs obejmuje recytacje indywidualne, zbiorowe oraz melorecytacje. Nagrody pieniężne przeznaczone są na potrzeby zespołów świetlicowych.

Świetlice przygotowywały się do konkursu bardzo starannie, przeprowadzając systematycznie w ciągu kilku tygodni próby.

Eliminacje konkursowe odbędą się dzisiaj, dnia 22 kwietnia o godz. 9 w sali teatralnej ORZZ przy ul. Traugutta 18.

Nagrodzeni uczestnicy konkursu wezmą udział w imprezach 1-Majowych organizowanych przez Komitet Obchodu 1-Maja.

Nowe kadry techników

Niedawno zakończony został kurs wydziału zaocznego Państwowego Technikum Korespondencyjnego. Studiujący na tym kursie rozpoczęli naukę w roku 1948. Przerabiali kurs Liceum Mechanicznego bądź Elektrotechnicznego i obecnie uzyskali stopień technika. Wydział Mechaniczny ukończyło 36 słuchaczy, Wydział Elektryczny 12 słuchaczy. Są to pierwsi w Polsce technicy, absolwenci kursu zaocznego CUSZ.

Studiującymi na kursie byli wyłącznie ludzie pracujący zawodowo. Większość absolwentów kursu to ludzie, którzy już w trakcie nauki pełnili odpowiedzialne funkcje w działach ruchu, energetyki, w biurach konstrukcyjnych. Systematyczne podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych pomagało im w osiągnięciu awansu społecznego.

Absolwenci kursu, dziś już technicy — pragną nadal pogłębiać swoje wiadomości fachowe. Podjęli oni zobowiązanie dla uczczenia 1 Maja, postanawiając założyć Koło Absolwentów Kursu Zaocznego, które prowadzić będzie pracę samokształceniową. Wykładowca kursu zaocznego Technikum Korespondencyjnego inż. Andrzejewski z Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Rolniczych wysunął inicjatywę, aby przy Kole Absolwentów zorganizować cykl wykładów, prowadzonych przez byłych wykładowców kursu zaocznego. W trakcie wykładów omawiane będą z uczestnikami tego studium najnowsze zdobycze techniki w zakresie elektrotechniki i mechaniki. Ta forma samokształcenia pozwoli młodym kadrom techników pogłębiać swe wiadomości.

R. Słupecki.

Udany popis dzieci przedszkoli

W teatrze przy ul. dr. Więckowskiego odbył się popis dzieci trzech przedszkoli: Nr. 13, 24 i 29, pozostających dawniej pod opieką Żyd. Komitetu Woj., a od stycznia 1950 r. upaństwowionych. Dochód z tej imprezy przeznaczony został na rzecz kolonii letnich.

Uroczystość zainaugurowało przemówienie przewodniczącej Żyd. Tow. Kultury w Łodzi, tow. M. Feingold, która podkreśliła serdeczną troskę, jaką Polska Ludowa otacza dzieci. Występy dzieci obejmowały recytacje, pieśni, tańce, montaże słowno-muzyczne. Przepełniająca widownię publiczność gorąco oklaskiwała maleńkich wykonawców.

Gazetki — „błyskawice" pomagają wykonywać zobowiązania 1-Majowe

W związku z zobowiązaniami 1-Majowymi załoga Ozorkowskich Zakładów Bawełnianych postanowiła walczyć o 100 proc. wykonanie baz akordowych oraz o całkowite zlikwidowanie zaległości.

Zatrudniona w tych zakładach młodzież podchwyciła natychmiast tę inicjatywę. W celu zmobilizowania całej młodzieży do rozwinięcia współzawodnictwa pracy oraz podniesienia swych kwalifikacji zawodowych, zarząd zakładowy ZMP postanowił wydawać na każdym oddziale co dzień gazetkę „błyskawicę".

„Błyskawica" ma ilustrować pracę młodzieży, wypełniającej i przekraczającej swe bazy produkcyjne. Pierwszy numer gazetki „błyskawicy" ukazał się w dniu 18. 4. 51 r. w oddziale przędzalni i tkalni, gdzie ZMP-ówka Janina Rojek, przewijarka, uzyskała w dniu 17. 4. rb. 135.8 proc. normy. Za nią kroczy ZMP-ówka Kofarska która w tym dniu wyrobiła 115.6 proc. normy.

Piękna inicjatywa ZMP-owców Ozorkowskich Zakładów Bawełnianych, przyczyni się niewątpliwie do szybszego realizowania i przekraczania codziennych baz produkcyjnych.

Gazetki - „błyskawice" winny być zorganizowane również przez młodzież innych zakładów pracy w województwie, tym bardziej, że podobne „błyskawice" zdały już swój egzamin w wielu fabrykach łódzkich w okresie zeszłorocznych zobowiązań na cześć Rewolucji Październikowej.

Koncert prof. Sztompki — został odwołany

W dniu wczorajszym w sali Filharmonii Państwowej w Łodzi miał się odbyć recital szopenowski prof. Henryka Sztompki, na który od kilku dni wyprzedano już wszystkie bilety.

Na kilka godzin przed koncertem nadeszła do Łodzi depesza, powiadamiająca organizatorów koncertu („Artos") o nagłej chorobie pianisty.

Ku wielkiemu żalowi zebranej publiczności koncert nie doszedł do skutku.

Okiem korespondenta

USPRAWNIĆ TRANSPORT

Nierówności i wyboje na placu, przeznaczonym do magazynowania węgla, utrudniają jego transport do kotłowni. Swego czasu ułożono na trasie blachę żelazną. Obecnie jednak blacha ta pozginana leży na stosie gruzu, a pracownicy transportu muszą nadal pchać taczki z węglem po „kocich łbach".

Należy jak najszybciej zainstalować odpowiednie urządzenia, aby ułatwić pracę brygadzie transportowej.

ALEKSANDER ZIELIŃSKI
ZPB im. Rewolucji 1905 roku

ZŁE ZAOPATRZENIE W NARZĘDZIA

Bolączką naszych warsztatów jest złe zaopatrzenie w narzędzia, lewary, dźwigi itd. Powoduje to częste postoje. Co więcej, kuleje u nas organizacja pracy. Tak np. w ubiegłym miesiącu niektórzy pracownicy przez tydzień lub dwa „obijali się" po warsztacie. Obecnie natomiast pracy jest bardzo dużo, nie można jednak przystąpić do szybkiego wykonania zleceń, gdyż brak zarówno narzędzi, jak i odpowiednich dokumentów z biura zleceń.

Niedomagania te nie raz były przedmiotem dyskusji na zebraniach podstawowej organizacji, powzięto nawet uchwały o ich usunięciu, ale do tej pory nic w tym kierunku nie zrobiono.

Dyrekcja winna energicznie przystąpić do usunięcia braków organizacyjnych i zaopatrzenia.

J. ORZECHOWSKI
Łódzkie Zakłady Remontowo-Montażowe Nr 1

TABLICA OD „PARADY"

W oddziale przeglądalni kierownik ob. Jandzia nie orientuje się w wynikach cyfrowych produkcji oddziału, a przecież te właśnie dane obrazują przebieg pracy w oddziale i powinien je znać nie tylko kierownik, ale również każdy pracownik.

Kierownictwo działu winno w każdym dniu posiadać sprawozdania z wyników pracy. Należałoby umieścić na tablicy dane cyfrowe z przebiegu wykonania codziennych planów. To zachęca do walki o pierwszeństwo.

ZOFIA RUTKOWSKA
ZPB im. Dzierżyńskiego

SZKODLIWA „OSZCZĘDNOŚĆ" W CHC

Od czterech miesięcy nie otrzymujemy pasków rozliczeniowych przy wypłacie poborów. Stwarza to niezadowolenie wśród pracowników, którzy nie są w stanie kontrolować z czego składa się ich pensja, jaka jest wysokość potrąceń itp.

Należy natychmiast zapobiec nieprzestrzeganiu tego warunku umowy zbiorowej.

JERZY KOCH
Centrala Handlowa Ceramiki

ZŁA ORGANIZACJA PRACY

Pracownice oddziału przygotowawczego Tkalni Nowej pracują na dniówkę. Często zdarzają się postoje na tym oddziale, które sięgają do 6 godzin. Przyczyną tego są trudności z dostarczaniem wałków osnowowych, które kobiety muszą wyszukiwać po salach i dźwigać ze snowalni konusowej do swojego oddziału. Kierownictwo Tkalni Nowej winno lepiej zorganizować pracę.

HELENA RYBAK
ZPB im. Stalina

POPRAWIĆ WARUNKI HIGIENICZNE

W Oddziale „B" pracownicy cerowalni w liczbie 200 „toczą walkę" o urządzenie ubikacji i umywalni w pomieszczeniu przyległym do sali produkcyjnej. Sprawę tę poruszano już kilkakrotnie na różnych zebraniach, lecz mimo zapewnień dyrekcji dotychczas nie rozpoczęto koniecznych robót.

A przecież troska o wygodę i zdrowie pracownika należy do obowiązku kierownictwa zakładu.

JADWIGA GRZELCZYK
ZPW im. Niedzielskiego

WYBORY do komitetów sklepowych PSS

W chwili obecnej toczy się akcja wyborcza do komitetów sklepowych PSS. Wybory odbyły się już w 12 proc. istniejących placówek handlu detalicznego. Frekwencja wyborców nie jest zbyt duża i przedstawia się znacznie lepiej na peryferiach miasta niż w śródmieściu, gdzie zaledwie 10 proc. członków spółdzielni przychodzi na zebrania.

W stosunku do roku ubiegłego notuje się zwiększenie zainteresowania członków spółdzielni wyborami. Wówczas przeciętna frekwencja wynosiła 8,5 proc.

(K.)

Czytelnicy piszą

Marnotrawstwo czasu

Swego czasu otrzymałem wezwanie z Dzielnicowej Rady Łódź-Północ, aby się stawić do Wydziału Cywilnego w dniu 13 kwietnia br. o godz. 11. Zostałem zawezwany w charakterze świadka na sprawę cywilną Nr 347-51. Kiedy stawiłem się o właściwym czasie stwierdziłem, że na tę samą godzinę zostało wyznaczonych przynajmniej 10 rozpraw. Taki stan rzeczy zmuszał mnie do dłuższego oczekiwania na sprawę.

Wobec powyższego zapytuję, czy wyznaczenie 10 spraw na jedną godzinę, które powoduje odrywanie wielu ludzi od produkcji, jest na miejscu?

A. Banasz
Piotrkowska 152

* * *

OD REDAKCJI: Uwagi naszego czytelnika są słuszne. Wydział Cywiln. Dzielnicowej Rady Łódź-Północ powinien je wziąć pod uwagę przy rozsyłaniu dalszych wezwań na rozprawy.

Zła organizacja sprzedaży biletów w kinie „Stylowy"

Dnia 19 kwietnia udałem się do kina „Stylowy" na film pt. „Premiera warszawska". Posiadałem dwa bilety — zakupione za pośrednictwem rady zakładowej, na seans mający się odbyć o godzinie 20. Bilety opiewały na krzesła Nr 3 i 4 w 17 rzędzie. Po wpuszczeniu oczekującej publiczności na salę okazało się, że na miejscach przeznaczonych dla mnie, siedzieli już dwaj inni obywatele, którzy zakupili bilety normalne. Zwróciłem się wówczas z prośbą do bileterki o wprowadzenie mnie na przysługujące mi miejsce. Otrzymałem jednak odpowiedź, że miejsca te są przewidziane dla osób, które przychodzą do kina za normalnymi biletami.

W podobnej sytuacji znalazło się tegoż dnia wiele osób.

Przyniesiono nam co prawda krzesła z poczekalni, ale ruch panujący na sali wywołał słuszne niezadowolenie wśród widzów. Sytuacja tego rodzaju ma podobno miejsce dość często w kinie „Stylowy".

Zygmunt Graczyk.

* * *

OD REDAKCJI: Kierownictwo kina „Stylowy", powinno wyjaśnić przyczynę faktu, omówionego w liście naszego czytelnika.

Zebranie redaktorów gazetek ściennych

W dniu 23 kwietnia, o godz. 12, w sali konferencyjnej Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy odbędzie się **zebranie redaktorów gazetek ściennych** wszystkich zakładów pracy przemysłu włókienniczego.

W zebraniu winni wziąć udział obok przedstawicieli komitetu redakcyjnego kierownicy świetlic oraz referenci kulturalno - oświatowi zakładów pracy.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 15 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 15 — „Pan Geldhab", godz. 19 — Występ zespołu pieśni i tańca „Mazowsze".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Chory z urojenia".
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI godz. 19.30 — „200.000".
LUTNIA — godz. 16 i 19.15 — „Ulubione melodie".
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla".
ARLEKIN — godz. 15 i 17 — „Złota rybka".

ADRIA (dla młodz.) — „Stiepan Razin", godz. 14, 16, 18, 20, poranek — „Czapajew", godz. 12
BAJKA — „Śmiali ludzie", godz. 16, 18, 20, por. 11
BAŁTYK — „Bracia Benthin" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 12 — „Śmiali ludzie".
GDYNIA — „Program aktualności Kraj i Zagr." Nr 16-51, PKF Nr 17-51, „Wszyscy na start" „Nauka i technika" Nr 10-50 godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Nowe pokolenie", godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11 — „Narzeczona z Turkmenii".
MUZA — „Rzym — miasto otwarte" godz. 16, 18, 20, poranek godz 11, „Goal"
POLONIA — „Bracia Benthin", godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz 11,30 — „Ludzie bez skrzydeł"
PRZEDWIOŚNIE — „Czekaj na mnie", godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11 — „Śpiewak nieznany".
REKORD — „Dabelska grań" — godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11 — „Moja miła"
ROBOTNIK — „Urwis Gawroche", godz. 16, 18, 20, poranek godz 11 — „Opowieść leśna".
ROMA — „Zapora", godz. 16, 18, 20 poranek godz 11 — „Wesoły jarmark".
STYLOWY — „Warszawska premiera", godz. 14, 16, 18, 20, por. 10
ŚWIT — „Rozśpiewana dolina", godz. 16, 18, 20, poranek godz 11 „Skarb".
TATRY — „Przybrana córka" — godz. 14, 16, 18.15, 20.30, poranek godz. 10, 12 — „15-letni kapitan".
WISŁA — „Wielkopańskie hulanki" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek godz. 12 — „Dziś o wpół do jedenastej".
WŁÓKNIARZ — „Wielkopańskie hulanki", godz. 15, 17, 19, 21 poranek godz. 11 — „Gdzieś w Europie".
WOLNOŚĆ — „Ucieczka z niewoli", godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11 — „Milczenie jest złotem".
ZACHĘTA — „Dzielny Gajczi" godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11 „Wilcze doły".

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę 22 kwietnia

8.00 Dziennik. 8.20 Muzyka rozrywkowa. 8.50 Audycja SKRK 9.00 Koncert organowy. 9.30 „Oblicze dnia" — rep. W. Wasilewskiej. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.20 „Poezja i muzyka". 11.25 (Ł.) Koncert życzeń. 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11.57 Sygnał i Hejnał. 12.15 (Ł) Koncert rozrywkowy. 12.55 Włodzimierz Iljicz Lenin. 13.15 (Ł) „We wsi Krzaki pracuje grupa uprawowa" — pog. T. Szewery. 13.25 Polska muzyka ludowa. 13.45 (Ł) Aud. LPŻ. 14.00 „Wszechnica Radiowa" 14.20 (Ł) „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem" — Chór MZK. 14.40 Pog. z cyklu: „Maszyny, przyrządy i wynalazki". 14.50 „Melodie ludowe do tańca" 15.15 Koncert dla świetlic dziecięcych — „Wielki kompozytor Sergiusz Prokofiew - dzieciom" 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16.20 Z frontu 1-Majowych Zobowiązań Pokoju". 16.35 Melodie taneczne. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert Chopinowski. 18.00 „Ludzie dobrej woli" — słuchowisko. 19.00 Koncert. 20.00 Dziennik. 20.30 (Ł) Liryki Puszkina. 20.45 Aud. rozrywkowa. 21.25 Koncert. 22.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna

MŁODZIEŻ WIEJSKA W JUNACKICH HUFCACH S. P.

Dnia 20 b. m. z dworca Kaliskiego w Łodzi wyjechało do brygad SP 300 synów małorolnych i średniorolnych chłopów z terenu powiatu łódzkiego. Zgłosili się oni ochotniczo do pracy w brygadach SP pragnąc wziąć udział w rozbudowie naszego przemysłu, transportu i t. p. Część z nich wyjechała do Szczecina, gdzie weźmie udział w budowie portu rybackiego.

Odjeżdżających junaków żegnali przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych, życząc im jak najlepszych wyników pracy.

DZIEŃ ŁÓDZKI

WYSTĘPY „MAZOWSZA"

Występy Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" odbędą się dnia 22 i 23 b. m., o godz. 19, w Teatrze im. St. Jaracza.

KONCERT ROZRYWKOWY

Dziś, o godz. 12, w sali teatralnej przy ul. Więckowskiego 15, odbędzie się koncert rozrywkowy urządzony przez Zarząd Okręgowy Związku Pracowników Sztuki. Biorą w nim udział soliści, chór i orkiestra Polskiego Radia oraz czołowi artyści scen łódzkich.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA

W ramach wczasów niedzielnych, Zarząd Okręgowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządza dziś wycieczkę turystyczną wzdłuż rzeki Jasieni. Wszyscy chętni, którzy chcą wziąć udział w wycieczce, proszeni są o zgłoszenie się dzisiaj na Placu Reymonta, o godzinie 9.50 rano.

KONCERT NIEWIDOMYCH ARTYSTÓW

Dziś, o godz. 19.30, w sali Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Moniuszki 4a, odbędzie się koncert w wykonaniu niewidomych artystów. Dochód z imprezy przeznaczono na odbudowę stolicy.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Daszyńskiego 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowska 24a, Al. Kościuszki 48.

Nr. Pogotowia Ratunkowego 104-41.

Pracownicy poszukiwani

Kierownika finansowego i st. księgowych zatrudni natychmiast Dyrekcja M.H.D. Łódź - Północ. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Finansowo - Księgowy ul. Łagiewnicka 6. 393

Inżynierów i techników lądowych, kalkulatorów oraz wykwalifikowanych księgowych zatrudni Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr, ul. Magistracka 7-9. 380

Elektryków - przewijaczy na silniki oraz tokarzy zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Wytwórcze Aparatury Elektrycznej Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione A-9, Łódź, Plac Komuny Paryskiej (d. ul. Świętokrzyska) 11.** 389

Wykwalifikowanych księgowych, robotników gospodarczych, mechaników do maszyn specjalnych, sprzątaczki zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Dr Więckowskiego w Łodzi, ul. Wólczańska 50. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 379

Mistrza-mechanika na maszyny szwalnicze, pracownicę do magazynu oraz dziewiarzy saneczkowych ręcznych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. M. Konopnickiej, Łódź, ul. Wólczańska 128 tel. 209-35 Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 369

Technika - elektryka, konstruktora 2 wykwalifikowane maszynistki 1 frezera, 2 tokarzy zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Papiernicze Łódź, ul. Kopernika Nr 60 Zgłoszenia osobiste przyjmuje z podaniami wraz z życiorysem Sekcja Personalna. 390

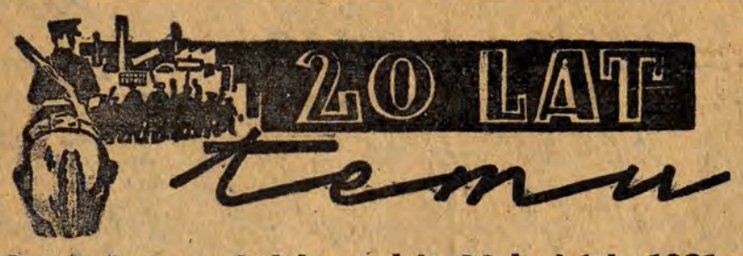

Co pisała prasa łódzka w dniu 22 kwietnia 1931 r.

PRAWICOWI „SOCJALIŚCI" — ŁAMIĄ JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ

W łódzkim „Głosie Porannym" ukazała się notatka, powiadamiająca, że „łódzka PPS wraz z NSPP (Niemiecką „Socjalistyczną" Partią Pracy) oraz Bundem postanowiły urządzić wspólnie obchód 1 Maja.

Socjaliści zapowiadają utworzenie specjalnych oddziałów, które będą usuwać komunistów z szeregów pochodu" — pisze gazeta.

W taki to sposób prawicowi „socjaliści" łódzcy — zdrajcy klasy robotniczej — wysługiwali się burżuazji — łamiąc jedność klasy robotniczej, pogłębiając rozdźwięki i prowokując walki bratobójcze.

SEZONOWCY OBLEGAJĄ MAGISTRAT ŁÓDZKI

W dniu wczorajszym tłumy bezrobotnych łódzkich oblegały przez czas dłuższy gmach magistratu m. Łodzi przy Placu Wolności domagając się pracy i zasiłków żywnościowych. Silne oddziały policji usunęły po dłuższej walce demonstrantów.

TRAGEDIA BEZDOMNYCH I BEZROBOTNYCH

Bezdomny i bezrobotny Alfons Petrykowski przy pomocy kilku kolegów usiłował wprowadzić się do mieszkania położonego w domu Nr 37 przy ul. Odyńca.

Funkcjonariusze policji — przechodzący w owym czasie ul. Odyńca — oddali kilka strzałów — celem rozpędzenia zgromadzonych tłumów. Sprawca zajścia — Petrykowski został aresztowany.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Więcej troski o stan naszych boisk sportowych

W związku z trwającym miesiącem czystości pracownicy Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej dokonali niedawno kontroli sanitarnej naszych boisk i stadionów.

Na wszystkich niemal naszych boiskach i stadionach zastano stan pod względem higieny i porządku pozostawiający wiele do życzenia. Aby nie być gołosłownym, przytaczamy niektóre meldunki.

Na naszym reprezentacyjnym stadionie przy Alei Unii, którego gospodarzem jest „Włókniarz", do tej jeszcze pory nie postarano się o usunięcie śmieci, nie postarano się o kosze na nie i nie wybudowano śmietników. Dużo do życzenia pozostawiają ubikacje. Są one brudne i nie dezynfekowane.

To samo da się powiedzieć i o innych boiskach, a mianowicie, boisku „Spójni" w Helenowie, boisku koła sportowego ZPB im. Dzierżyńskiego, boisku KS „Wełna" przy ul. Wołowej, boiskach „Ogniwa" i „Ogniska", boiskach „Spójni" i „Kolejarza", boisku „Stali" i częściowo o boisku „Bawełny" przy ul. Ogrodowej.

Z przykrością musimy również stwierdzić, że i na boisku szkolnym w Parku 3 Maja komisja zastała brudne ubikacje i teren bardzo zaśmiecony.

W należytym porządku utrzymane jest w tej chwili jedynie stadion „Włókniarza" przy ul. Kilińskiego Nr 188 i stadion OWKS na Placu 9 Maja.

* * *

Nasze zrzeszenia sportowe winny wspomniane powyżej zaniedbania zlikwidować jak najszybciej, najdalej do końca tego miesiąca, abyśmy po następnej kontroli przeprowadzonej przez Łódzki Komitet Kultury Fizycznej mogli ich raczej pochwalić.

Sport to zdrowie. Zdrowie to zdobędzie jednak nasza młodzież i ludność pracująca uprawiając sport w warunkach ku temu odpowiednich. Na czystych, higienicznie utrzymanych boiskach i stadionach.

(Kr)

Szachista polski Andrzej Pytlakowski wyjechał do Moskwy

W dniu 20 bm. wyleciał samolotem do Moskwy na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu, mistrz szachowy Andrzej Pytlakowski.

Szachista polski został zaproszony jako obserwator na końcowe rozgrywki między Botwinnikiem i Bronsztajnem o mistrzostwo świata.

Pięściarski turniej Zrzeszenia „Włókniarz"

W drugim dniu turnieju pięściarskiego włókniarzy rozegrano 20 walk. Poziom spotkań był średni, ale niektóre walki należały do interesujących.

Niespodziankę sprawił w wadze koguciej Weseli (Pabianice) przez zwycięstwo nad Cozasiem z Kalisza. Ciekawie wypadły spotkania w wadze piórkowej Szalińskiego (Łódź) z Bieganowskim (Żyrardów), które wygrał łodzianin i Ścigały (Łódź) z Cyranem z Ozorkowa. W tej ostatniej zwycięstwo przypadło w udziale również łodzianinowi. W wadze lekkiej Kowalski przegrał do Pasławskiego (Kraków), a w lekko-średniej i średniej wygrali łodzianie Nagajski z Losiakiem (Nowa Sól) i Bartosiak z Manem (Prudnik).

Dziś finały o godz. 10.30.

Sylwetki naszych reprezentantów na Wyścig Pokoju

Wacław Wrzesiński (Kolejarz — Warszawa) lat 32, kreślarz.

W Wyścigu Pokoju startował 3 razy w 1948, 49 i 50 r. W roku 1948 w klasyfikacji indywidualnej zajął 5 miejsce, w 1949 — 20 miejsce i w 1950 r. — 16 miejsce będąc jednak najlepszym z Polaków.

Wrzesiński jest wytrzymały i szybki, a co najważniejsze w przeciwieństwie do Wójcika posiada bardzo dobry finisz.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Godz. 10. Boisko „Ogniwa" zawody lekkoatletyczne, „Ogniwa".

Godz. 11. Hala „Włókniarza" na Widzewie finały indywidualnych mistrzostw bokserskich ZS „Włókniarz". Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej (grupa miejska) na boisku „Spójni" „Spójnia" — „Gwardia", na boisku „Włókniarza" przy Al. Unii: „Włókniarz" — „Widzew" IB, boisko na Widzewie: „Budowlani" — „Ognisko".

Godz. 12. Sala „Ogniwa" mecz piłki koszykowej (męskiej) „Kolejarz" (Toruń) — „Ogniwo". W konkurencji żeńskiej jako przedmecz „Ogniwo" — „Unia".

Godz. 14.30. Stadion ŁKS „Włókniarza" szczypiorniak o mistrzostwo I ligi: „Spójnia" (Katowice) — „Włókniarz" (Łódź).

Godz. 16.30 tenże sam stadion mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi: **„Gwardia" (Warszawa) — „Widzew".** O mistrzostwo klasy wojewódzkiej na boisku „Ogniwa" „Ogniwo" — „Kolejarz".

„Opowieść o moim ojcu"*)

Poeta Jan Koprowski jest autorem „Pieśni o Łodzi", poematu odznaczonego pierwszą nagrodą na konkursie Rady Narodowej miasta Łodzi.

Kilka tygodni temu robotnicy naszego miasta mogli poznać jego utwory na wieczorach autorskich, urządzonych w kilkunastu świetlicach największych zakładów przemysłowych.

Koprowski — syn fornala, który został robotnikiem fabrycznym — nie zerwał więzi ze środowiskiem, z jakiego wyszedł. Pisze dla ludzi pracy — o nich i o ich codziennym trudzie, widząc w tym cel swojego pisarstwa.

Świadectwem tego jest — obok licznych jego wierszy — wydana niedawno przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą książka pt. **„Opowieść o moim ojcu".** Trudno określić jej rodzaj literacki — tak bardzo jest ona oryginalna i różniąca się od innych książek tego typu.

„Opowieść o moim ojcu" mówi o czasach, które już minęły. Akcja jej zaczyna się kilkadziesiąt lat temu, kończy zaś przed drugą wojną światową. Obejmuje więc ostatni okres rządów burżuazji w Polsce.

W pierwszej części Koprowski mówi o życiu robotników folwarcznych, o wyzysku panującym w majątkach polskiego ziemiaństwa. Trzeba podkreślić, że temat ten nie był dotychczas poruszany przez naszych pisarzy, którzy pisząc o wsi interesowali się przede wszystkim chłopami posiadającymi (większy lub mniejszy) własny kawałek ziemi, zapominając o fornalach, których życie, zbliżone raczej do życia proletariatu robotniczego znacznie różniło się od życia „zwykłych chłopów".

Opowiadając o młodości swego ojca, Jana Feliksa, **Koprowski pokazuje nam wszechstronnie bytowanie ludzi, których praca była podstawą dobrobytu nielicznych rodzin ziemiańskich, różnych Nowosielskich i Radwańskich.**

Kontakt z Żelaśkiewiczem, działaczem rewolucyjnym, szukającym schronienia przed policją carską we wsi Jana Feliksa, otwiera mu oczy na wiele spraw, daje mu odpowiedź na pytania, na które nikt we wsi nie umiał, czy też nie chciał, mu odpowiedzieć.

Pierwsza wojna światowa kończy się tym, że dziedzic Nowosielski wzywa wszystkich fornali i oświadcza im z ganku swego domu: „Skończyła się wojna i Polska odzyskała wolność. Jesteśmy wszyscy wolni. Stanowimy państwo samodzielne i niezależne. Idźcie do domu pełni wiary w przyszłość, niewola należy do przeszłości".

Fornale odchodzą od ganku Nowosielskiego nie bardzo rozumiejąc, co się właściwie „zmieniło". Dla nich niewola pańska pozostała nadal niewolą.

Jedynie w życiu Jana Feliksa następuje poważniejsza zmiana. Po powrocie z wojennej włóczęgi, dowiaduje się, że nie ma już dla niego w dworze pracy. Postanawia wobec tego przenieść się do miasta i tam poszukać sobie innego zajęcia. Zostaje stangretem u doktora Lamparskiego, a następnie robotnikiem w hucie żelaza. Po raz drugi spotyka na swej drodze życiowej rewolucjonistę Żelaśkiewicza. Po wpływem jego i jemu podobnych towarzyszy **zdobywa świadomość proletariacką, staje zdecydowanie po stronie tych, którzy aktywnie walczą z wyzyskiem i krzywdą społeczną, o lepsze jutro ludzi pracy.**

„Opowieść o moim ojcu" jest więc opowieścią o wielu naszych ojcach, **pokazuje narastanie świadomości społecznej u chłopa, który przechodzi w okresie kapitalizmu ze wsi do proletariatu miejskiego.** Losy Jana Feliksa pozostają do końca zindywidualizowane a na konto zasług autora należy zapisać fakt, że poszczególne okresy życia Jana Feliksa pokazane zostały w ujęciu dialektycznym, że pobudki, jakimi kierował się w życiu Jan Feliks były charakterystyczne dla wielu jemu podobnych chłopów. Proces formowania się jego poglądów politycznych był w głównych, węzłowych punktach **typowy dla tysięcy robotników,** którzy od bierności politycznej przechodzili do czynnej działalności w szeregach klasy robotniczej.

„Opowieść o moim ojcu" czyta się jednym tchem. Nie tylko dlatego, że napisana jest bardzo żywo, z pogodnym humorem i obfituje w liczne sceny, które dzięki swej plastyczności pozostają długo w pamięci czytelnika. Wielką zaletą tej książki jest to, że utrwaliła ona w artystyczny sposób a zarazem wiernie i przekonywająco, stosunkowo niedawną jeszcze przeszłość, przeszłość, w której wielu z nas spędziło tylko dzieciństwo.

Książka Koprowskiego, chociaż miejscami ogranicza się jedynie do streszczenia pewnych spraw, które chcielibyśmy, żeby były pokazane w całych rozdziałach, jest mimo to **cennym, artystycznym dokumentem życia w tej Polsce, która już nie wróci, która skończyła się z chwilą zlikwidowania u nas ustroju, opartego na krzywdzie społecznej i wyzysku.**

EDWARD MARTUSZEWSKI

*) **Jan Koprowski:** „Opowieść o moim ojcu" — nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

Rozrywki umysłowe (8, 9)

Eliminatka

W kratki prostokąta wpisać pionowo dziesięć wyrazów (po jednej literze w każdą kratkę), z których następnie należy wykreślić litery wchodzące w skład **„klucza".**

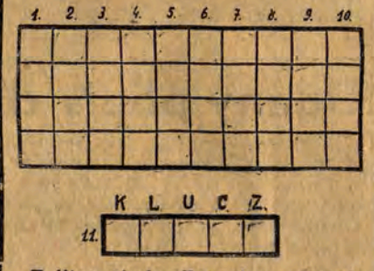

Z liter nieskreślonych, zamienionych uprzednio na odpowiednie litery alfabetu rosyjskiego i czytanych kolejno w kierunkach pionowych, ułożyć zdanie w języku rosyjskim.

Określenia wyrazów:

1) Kwiaty, 2) Ryba, 3) Półwysep w ZSRR na morzu *Białym, 4) Miara* papieru, (paka towarów, zwłaszcza włókienniczych), 5) Stół sklepowy, kontuar, 6) Puszysty ogon lisa, 7) Masa płynna wydostająca się z otworu wulkanicznego, 8) Miejsce do spania na statku, 9) Zdrobniałe imię żeńskie, 10) Przestrzenna figura geometryczna, część pocisku.

Klucz: 11) Tytuł powieści Bolesława Prusa.

Za rozwiązanie **przynajmniej** jednego zadania przewidziane są do rozlosowania wartościowe nagrody książkowe.

Czytelnicy, ubiegający się o nagrody, winni wypełnić następujące warunki:

a) rozwiązać prawidłowo anagram satyryczny lub eliminatkę,

b) rozwiązujący tylko eliminatkę zobowiązani są do nadesłania tłumaczenia na język polski odszukanego zdania rosyjskiego,

c) rozwiązania zadań nadesłać pod adresem naszej redakcji w terminie do dnia 5 maja br. z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek Umysłowych".

Anagram satyryczny

Czy poznajecie szkodnika społecznego? — Tak! — Napiszcie więc na kartce wyraz, który ma być Waszą odpowiedzią i przestawcie w nim odpowiednio litery, a otrzymacie

nowe słowo trafnie określające kim jest wyzyskiwacz wiejski w rękach kapitalistów i elementów wrogo usposobionych względem Polski Ludowej.

* * *

Rozwiązanie zadania Nr 5.
DNO — DON — „Cichy Don".

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 5 wylosowały następujące osoby:

1) Trepczyńska T. — Łask, ul. Tylna 9.

2) Borowska A. — Łódź, Szkoła TPD Nr 1.

3) Silarski Zbigniew. — Żychlin, Z.W.M.E. im. W. Piecka.

* * *

Dla ułatwienia rozwiązania eliminatki podajemy wszystkie litery wchodzące w skład jedenastu poszukiwanych wyrazów:

15 A, 1 B, 1 D, 1 E, 2 I, 1 J, 8 K, 7 L, 1 M, 1 N, 2 O, 1 P, 1 R, 1 T, 1 U, 1 W.

W jarzmie nędzy i wyzysku obszarniczego*)

(Z pamiętnika małorolnego chłopa z pow. radomszczańskiego)

W pewnym czasie, po śmierci matki — wprowadziłem do domu swego żonę, by we dwoje łatwiej można było ciągnąć ten rydwan życiowy. A że taką spółkę rodzinną trzeba koniecznie zawierać na plebanii i w kościele, wobec tego poszedłem i ja. Zaraz na wstępie ojciec duchowny kazał zapłacić sobie 10 zł za tzw. zapowiedzi. Po upływie trzech tygodni poszedłem zgodzić ślub. I o dziwo, ksiądz zażądał 60 zł. Zaproponowałem mu 20 zł. Nie chciał gadać. Mało tego, naurągał mi od parobasa, chama, bezbożnika, wolnomyśliciela i tym podobnych epitetów, po czym otworzył drzwi i kazał mi czym prędzej wynosić się...

Na trzeci zaraz dzień po zdarzeniu *wydalono mnie ze dworu bez podania jakichkolwiek powodów.*

Z żoną do „ślubu" już więcej nie poszedłem i żyjemy na „wiarę", gospodarząc na trzymorgowym skrawku ziemi. *Marne to gospodarowanie. Plony nie wystarczają na wyżywienie, a ubranie, a opał? Trzeba było chwytać się jakiejś roboty.* Najpierwszym zarobkiem na wsi i pracą, którą najprędzej można zdobyć, jest młocka. Wziąłem się do niej. *Chodziłem od chłopa do chłopa, od stodoły do stodoły i wywijałem kawałkiem drąga nad głową, by silnymi uderzeniami o boisko — wykruszyć ziarno ze słomy i stworzyć materiał na chleb.* Część takiej roboty wykonywałem jako odrobek za pracę konną przy uprawie mej ziemi, przywiezienie drzewa z lasu... *za procent od pożyczenia kilku kilogramów mąki na przednówku od bogatszego gospodarza.* Resztę zaś należności wypłacano mi maślanką, ziemniakami, lub innym produktem gospodarskim. Poza tym innej pracy ani rusz. W lecie za to, że jestem gospodarzem naznaczono mi wykonanie pracy przy budowie szosy gminnej. Musiałem odrobić sześć dniówek. O godz. 7-ej rano dozorca naganiał już do pracy. Trzeba było walić kilofem po twardej glinie i rwać twardą skorupę ziemi, aż pot ciekł po skroniach, zalewał oczy i przesiąkał przez koszulę na grzbiecie. *Praca odbywała się podczas przednówka, kiedy w domu nie było ani kruszyny chleba, a i ziemniaków w wielu domach nie stało.* W południe przynosiła mi żona obiad składający się z ziemniaków i gotowanej maślanki. Lecz *nikt nie zwracał uwagi, na to, że te czarne, z zapadłymi policzkami szkielety są głodne i chwieją się na nogach.* Nie czuł, nie zaprotestował, a kazał pędzić po 6 km do miejsca pracy i wywierał niesłychane presje na buntowników.

Właściwe piekło życia ujrzałem dopiero, kiedy urodziło mi się dziecko. Kołyskę dla niego pożyczyłem od dobrych ludzi. Ochrzcić nie kazałem, bo nie miałem 10 zł opłaty. Skąd miałem mieć, jeśli na Nowy Rok nie miałem już nic w stodole, a w komorze zaledwie kilkadziesiąt kg. mąki. Jakżeż ponuro wyglądała nasza niska izba, kiedy o wieczornym zmroku dziecina zaczynała kwilić z głodu, a matka nie mogła jej nasycić zwiędłą piersią, wiatr wył przeraźliwie za oknami i przeszywał dreszczem zgrozy aż włosy jeżyły się na głowie, że tylko zabrać się i uciec z tej ponurej jamy. *Jadaliśmy różnie. Rano: „dziad", zalewajka, zupa ziemniaczana, ziemniaki rzadkie; na obiad: ziemniaki suche z barszczem, kraszonym roztrzepanym jajkiem lub beldką, albo kaszą jęczmienną z suszonymi gruszkami; na kolację: inna odmiana ziemniaków i tak w kółko. Rozumie się, że w takich warunkach dziecko chować się nie mogło i umarło.*

Myślałby może kto, że w opisanych warunkach żyją i wychowują się ludzie na wsi w poszczególnych wypadkach. Otóż nic naiwniejszego. Nawet kilkumorgowy (od pięciu do dziesięciu morgów) *gospodarz posiadający kilkoro dzieci wychowuje je w ten sposób, że po dorośnięciu ich do wieku 11 — 12 lat wydaje kolejno na służbę do pasenia krów, a kiedy są starsze — do koni i taki żywot pędzą aż do osiągnięcia samodzielności. Bywają jeszcze w naszej wiosce takie domy, że pięć osób śpi na jednym łóżku, tak że niewiadomo, gdzie nogi, a gdzie głowy. Jedynym pożywieniem mieszkańców naszej wsi jest kapusta i ziemniaki, a w niektórych domach jadają ziemniaki z wodą oszczędzając nawet na porcji soli. W wielu domach pożywienie bywa spożywane dwa razy dziennie — późne śniadanie, a obiad razem z kolacją — a kiedy dzieci zawołają jeść, to matka upiecze im ziemniaków pod blachą na popiele, albo odgrzeje im ziemniaków ze śniadania.* Dzieje się to przeważnie w zimie, gdy dzień jest mniejszy i głód można łatwiej przespać. *Niektóre rodziny w zimie przychodzą do swych mieszkań tylko na noc, ponieważ w swej chałupie usiedzieć nie można z zimna, drzewa nie ma za co kupić, gdyż nie zarabia się nic i nigdzie.* Powszechnie głosi się, że *„cukier krzepi", lecz na wsi ludzie nie znają go. Np. w naszej wiosce na 600 mieszkańców sklep sprzedaje 3 kg. cukru tygodniowo* — tylko choremu dziecku kupi go ktoś za 5 groszy. Proszę sobie wyobrazić, że *u nas ludzie kupują zapałki na sztuki* (za grosz cztery), *a papierosy cienkie chłopi łamią na trzy kawałki.*

Na przednówku, kiedy już twardnieje żyto, *są u nas modne tzw. życiaki. Jest to rodzaj kaszy sporządzonej z poprzetrącanych w żarnach ziarn żyta, którą praży się w garnku i później biedota ją zjada z maślanką. Służy ona przeważnie do pracy żniwowej, gdyż wtedy szczególnie sił potrzeba, a naród osłabiony niezmiernie tak, że kosiarze podczas minionych żniw mdleli przy pracy we dworze.*

Bywało, że taki idąc rano do pracy najadł się śmiertelnych zieleniną młodych ziemniaków i poszedł kosić. Z początku miarowo i dosyć szeroko wodził kosą po ziemi i ścinał pochylone kłosy zboża, lecz w miarę wznoszenia się słońca nad powierzchnią ziemi słabł, topniał w pocie, pokosy ciął coraz węższe, coraz wolniej kosę prowadził, aż wreszcie ustał pod nadmiarem wysiłku, kosę oparł o ziemię, nogi nie mogące udźwignąć ciężaru cielska zgięły mu się w kolanach, w oczach pociemniało, tajemnicze dzwony zadźwięczały w uszach, po czym zatoczył się i upadł zemdlony na świeżo ścięte kolce ścierniska...

*) Początek patrz „Głos Robotniczy" z dnia 20 i 21 bm.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 16. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2—12729